



700 kg konia, 84 kg jeźdźca i Hobby Horse

Wywiad z Kacprem Niewiadomskim, studentem medycyny weterynaryjnej, organizatorem zawodów jeździeckich Piker Open Summer Jumping Cup



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

PIĄTEK

5

SIERPNIA 2022
redaktor wydania

RADOMIR WIŚNIEWSKI

Strony 8-9

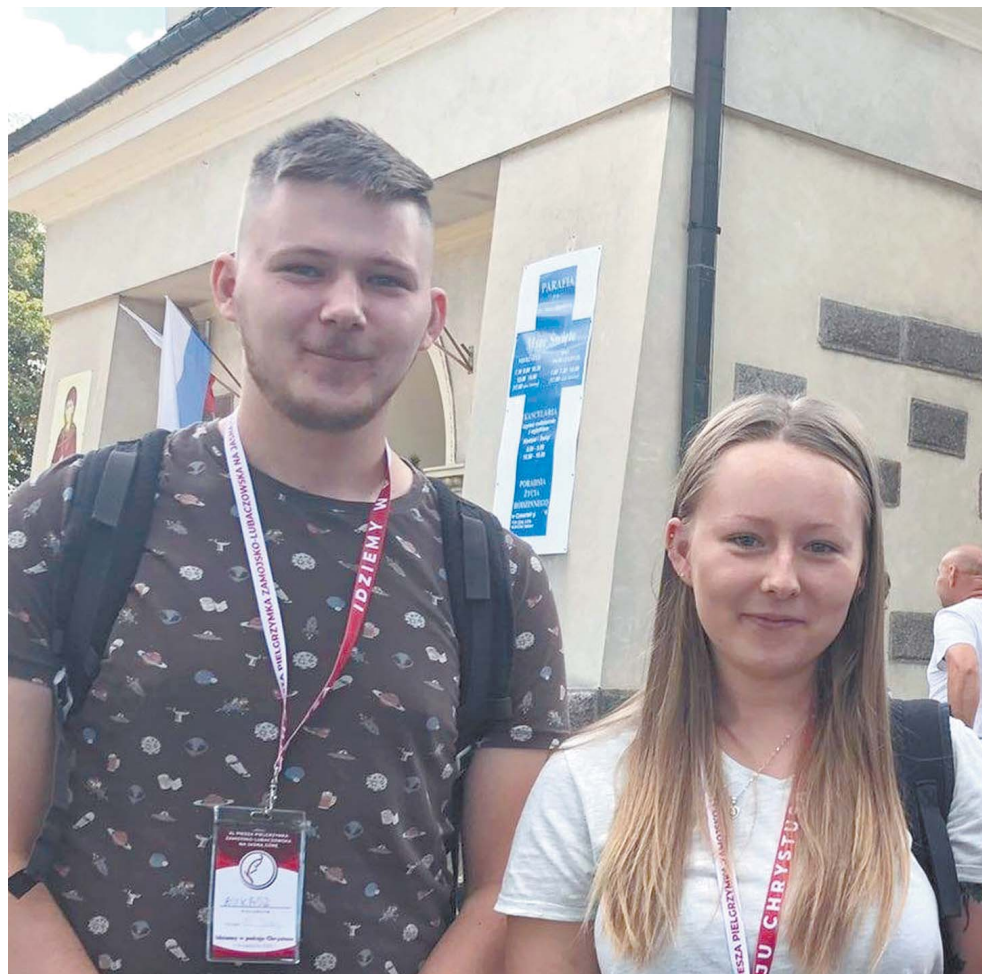


Dla mnie niebo mog

Są tacy, którzy po raz pierwszy trasę do Częstochowy pokonali, gdy ledwie zaczęli... chodzić. Inni zdecydowali się na to z młodzieżą. 40. Pieszej Pielgrzymki Zamojskiej



JADWIGA MAŁYSZ: Czuję, że mam siłę, więc postanowiłam iść aż do Częstochowy



NATALIA I ŁUKASZ BRODZIAKOWIE: Będziemy się wspierać, wierzymy, że damy radę

Anna Szewc

Na tę dziewczynę zwróciłam uwagę, gdy pielgrzymka wyruszała we wtorek z Zamościa. Blondynka z długimi włosami szła w tłumie i śpiewała z takim zapałem, że jej głos przebijał ten biegący z głośników.

Była roześmiana, wyraźnie szczęśliwa, wesoło machała ręką do wszystkich, na których spojrzała. W czwartek wypatrzyłam ją wśród pielgrzymów, którzy ruszali z Zamościa.

Ewa, lat 20, na pielgrzymce 20. raz

Tak się przedstawia i zarzeka się, że nie zmyśla.

Po raz pierwszy w pielgrzymce do Częstochowy brałam udział, kiedy miałam rok i cztery miesiące. Jechałam w wózku. Byłam

z moimi rodzicami i pięciorożkiem starszego rodzeństwa – opowiada Ewa Selwa.

Urodziła się, wychowała i mieszka w Lublinie. Stamtąd też są jej rodzice, ale tylko pierwszych sześć pielgrzymek szła z rodzinnego miasta, później już zawsze z Zamościa.

Czemu? „Tak wyszło” – odpowiada z szerokim uśmiechem.

Dodaje, że na jednej, już pod samą Częstochową poznała chłopaka z Warszawy. Zaprzyjaźnili się i od tamtej pory on także wędruje z Zamościa. – Na pielgrzymowanie przez te lata namówiłam też dwie moje koleżanki Oliwkę i Julię – dodaje Ewa.

Przyznaje, że pierwsze pielgrzymki nie były jej świadomym wyborem. Szli rodzice, szły więc też dzieci.

– Ale tak mniej więcej od czasu gimnazjum to jest wyłącznie moja decyzja. Nie wyobrażam sobie teraz, aby inaczej mogły wyglądać moje wakacje. Pielgrzymka to jest coś wspaniałego, na prawdę. Dla mnie właśnie tak mogłoby wyglądać niebo – zapewniam z zapałem 20-latką.

Co ją tak pociąga w pieszej wędrówce przez setki kilometrów, czasem w skwarze, czasem w ulewnym deszczu, czasem z obtartymi piętami, bolącymi nogami, kiedy nie zawsze można się przespacerować w komfortowych warunkach?

– Umacniam swoją relację z Panem Bogiem, to przede wszystkim – mówi to Ewa nieco poważnie. – Ale niemal równie ważne są relacje z ludźmi.

Nasze wspólne wędrowanie, rozmowy o wszystkim na trasie albo przed zaśnięciem. To, że przez ten czas jesteśmy dla siebie, dajemy sobie wsparcie.

Mówimy „bracie”, „siostrze” i to nie są puste słowa. Jesteśmy rodziną, stanowimy wspólnotę. A przez to, że poznajemy ludzi, kocham ich bardziej. Uczę się też stać miłości do siebie, bo ona również jest w życiu potrzebna – wylicza Ewa.

Michał, 19 raz na pielgrzymce. Odraagowuje wojnę

Kiedy i dlaczego poszedł pierwszy raz?

Pewnie z jakiejś młodzieńczej ciekawości. To było wiele lat temu, ale od razu „wsiąkł”. Michał jest z Biłgoraja, ale na Jasną Górę już po raz 19. ruszył z Zamościa. Jest porządkowym. Podobnie jak Damian z Zamościa (na pielgrzymce 14 raz).

Na pytanie, co mu to pielgrzymowanie daje, Michał odpowiada, że przede wszystkim czerpie niesamowitą energię z innych ludzi.

– To naprawdę wspaniałe uczucie patrzeć jak idziemy.

Każdy niesie swoją własną, inną siłę wiary, ale to wzmacnia

– zapewnia mężczyzna. On sam za każdym razem niesie jakieś własne intencje. Nie chce o nich opowiadać,

ale przyznaje, że tegoroczna pielgrzymka jest mu wyjątkowo potrzebna.

– Pierwszego kwietnia z misją humanitarną pojechałem na Ukrainę. I zostałem na miesiąc. Służyłem pod Charkowem jako ratownik medyczny. Moim zadaniem było przewożenie do szpitali rannych – opowiada.

Mówi, że zobaczył tam jak wygląda zło w czystej postaci. Widział ludzi rannych, cierpiących, umierających. Niemal otarł się o własną śmierć.

– Życie mi przeleciało całe przed oczami, gdy 10 metrów obok naszej karetki spadł pocisk. Zrobiło się ciemno, świstało, przewróciła na nas na dach, myślałem, że to może być koniec – wspomina Michał. Ale przeżył, wrócił.



głoby tak wyglądać

Prócz ciekawości, jeszcze inni, by za coś dziękować, a czasem o coś poprosić. Od wtorku w trasie jest już ponad 300 uczestników z Lubaczowskiej na Jasną Górę



EWA SELWA: Nie wyobrażam sobie teraz, aby inaczej mogły wyglądać moje wakacje. Pielgrzymka to jest coś wspaniałego, naprawdę

I poszedł na pielgrzymkę. Nie mógł inaczej, musi się wyciszyć, uspokoić, może znowu zacznie spokojnie spać. I na pewno ma za co dziękować. Ma też o co prosić. O pokój.

– Pielgrzymowanie to po prostu jest coś, co uzależnia, w bardzo pozytywnym tego słowa znaczeniu. Co jest potrzebne – dodaje Damian. Bywały lata, że chciał sobie odpuścić. Ale nadchodził 2 sierpnia, więc szedł do Katedry w Zamościu na mszę z zamiarem odprowadzenia grupy do Szczepieszyna.

A kończyło się tym, że ruszał na całą trasę. – Nawet jeśli ktoś na początku idzie z ciekawości albo żeby się rozzerwać, to z czasem odkrywa, że w tej drodze do Częstochowy można zna-

leć dużo więcej – tłumaczy zamościanin.

Dla siebie, dla wnuczki, żeby się sprawdzić

Pani Jadwiga Małysz ze Zwierzyńca ma 67 lat. Na pielgrzymki chadzała w przeszłości, ale z przerwami. Nieregularnie. W tym roku po prostu miała za co dziękować. Bo chorowała, ale wszystko dobrze się skończyło.

– Pojechałam do Zamościa, miałam iść do Wielączy, bo myślałam, że więcej nie dam rady. Ale dałam. Czuje, że mam siłę, więc postanowiłam iść aż do Częstochowy. Właśnie idę się oficjalnie zapisać – tłumaczy, gdy spotykamy się w Biłgoraju, już po dwóch dniach pielgrzymowania grupy zamojskiej.

Pani Agata Juszcza z Zubowic pod Komarowem-Osadą pielgrzymuje na Jasną Górę po raz piąty. W tym roku czuje się wyjątkowo silna.

– Może dlatego, że pierwszy odcinek z Zamościa szła ze mną moja 9-letnia wnuczka Igusia? – zastanawia się kobieta. I zapowiada, że póki sił jej starczy, będzie co roku w sierpniu ruszać na trasę. Ma marzenie, by kiedyś wnuczka przeszła z nią już całość.

Plan na trasę Biłgoraj-Jasna Góra mają także Natalia i Łukasz Brodziakowie z Biłgoraja. Ona ma 25 lat, on 23. Są rodzeństwem. Żadne dotychczas w pielgrzymce nie brało udziału. – Jesteśmy razem, będziemy się wspierać, wierzy-

my, że damy radę. Robimy to również po to, aby się sprawdzić – mówią zgodnie.

Obiadek z deserem na boisku

Każdy pielgrzymkowy dzień zaczyna się mszą. Później jest czas na zebranie się grup i wymarsz.

Wczoraj z Biłgoraja szły ekipy zamojska, hrubieszowska i biłgorajska. Już razem mają 14 sierpnia wkroczyć do Częstochowy. Im dalej od celu, tym łatwiej pielgrzymom o nocleg, najczęściej w prywatnych domach (bo później są to raczej hale sportowe czy szkolne sale), ale też o obfite posiłki na trasie.

Pierwszy postój za Biłgorajem zorganizowała Sól.

AGATA JUSZCZAK:

Pierwszy odcinek z Zamościa szła ze mną moja 9-letnia wnuczka Igusia

FOT. ANNA SZEWEK

Stoły rozstawiono tradycyjnie przy stadionie. Były pełne.

Panie Stanisława Wnuk razem z kuzynką Zofią Myszak przygotowały udkę z kurczaka, kotlety mielone, dwa rodzaje surówek, ziemniaczki, a na deser sernik.

Nakupiły też dużo wody i napojów z małych buteleczkach.

– Z własnych pieniędzy, a z jakich. Raz do roku przecież człowiek może się szarpnąć, żeby nakarmić pielgrzymów – mówią z uśmiechem.

Na stole pani Anny także był ogromny wybór dań obiadowych, a do tego pomidory, ogórki, coś na słodko, kawa i herbata. – Od 30 lat tu bywam. Najpierw jako dziewczynka

przychodziłam z rodzicami, a później już sama – mówi.

Wspólny stół zastawiły też Halina Ryba i Krystyna Wolanin. U nich w menu znalazły się kurze i indycze filety, dużo warzyw z domowego ogródka i woda z sokiem z własnych porzeczek i wiśni.

A takich bufetów było więcej, więc gdy po dwóch godzinach marszu strudzeni pielgrzymi weszli na plac, z zapalem zaczęli pałaszować także krokiety i pierogi. – Sól zawsze tak nas karmi, że nie idzie przejeść – mówi jeden z piechurów.

Odpoczęli godzinę i ruszyli dalej.

Przed nimi setki kilometrów.

Nigdy nie wiadomo, gdzie zanieśie nas wiatr

O pięknych widokach, rosnącej popularności baloniarstwa i emocjach towarzyszących lataniu rozmawiamy z pilotem, Mikołajem Gomółką z Klubu Balonowego w Stalowej Woli. To jeden z zawodników rozpoczynających się Międzynarodowych Zawodów Balonowych w Nałęczowie

Radosław Szczęch

• Jak zaczęła się pańska przygoda z baloniarstwem?

– Moja przygoda z baloniarstwem wystartowała podczas pierwszego lotu, jako pasażer, w trakcie trwania zawodów balonowych w Stalowej Woli w 2016 roku. Pilotem był mój późniejszy instruktor Waldemar Lekan. Licencję odebrałem dwa lata później i od razu zacząłem uczestniczyć w balonowych fiestach oraz zawodach.

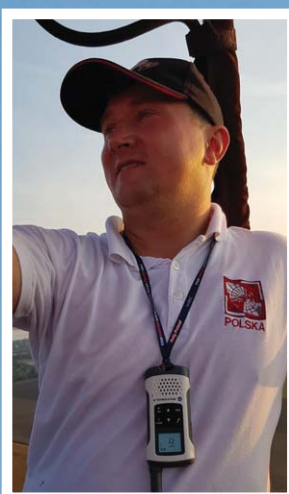
• Z sukcesami?

– Startuje dosyć często w zawodach organizowanych na terenie Polski, Europy i poza nią. Za największe osiągnięcie uważam swoje pierwsze zawody z początku 2020 roku, kiedy stanąłem na najwyższym stopniu podium. Potem zaczęła się zaraza i większość zawodów odwołano.

• Jakie emocje wywołuje lot balonem u pilota? Uspokaja, czy wywołuje przyływ adrenaliny?

– Każdy lot wywołuje emocje. Ja osobiście czuję wtedy przede wszystkim zachwyt pięknem Polski. Jest także pewien rodzaj nostalgii wywołanej lotem bez steru. Nigdy nie wiadomo, gdzie dokładnie zanieśie nas wiatr, czyli podobnie jak w życiu.

• Co jest największą trudnością w trakcie lotu? Jaką umiejętność opanować najtrudniej?



FOT. M. GOMÓŁKA/FB

– Każdy z elementów lotu jest ważny, aczkolwiek myślę, że początkującym pilotom najwięcej problemów sprawia planowanie, przygotowanie do lotu oraz dobre, bezpieczne lądowanie.

• Bywały niebezpieczne sytuacje w powietrzu?

– Naturalnie, jak każdemu pilotowi zdarzają się sytuacje mniej lub bardziej niebezpieczne, ale wyciągany z nich wniosek na przyszłość, by do tego nie dochodziło. Na szczęście awarie nas omijają. Poza tym,

gdy pojawi się choćby minimalna szansa na opady, po prostu nie startujemy. Byłoby to skrajnie niebezpieczne dla balonu i załogi.

• Choć baloniarstwo to dosyć drogi sport, jego

popularność rośnie.

– To prawda. Finanse to kluczowa kwestia. Bez nich trudno byłoby trenować. Nie mniej od lat rośnie zarówno popularność baloniarstwa, zainteresowania tym sportem, jak i lotów komercyjnych. Myślę, że główną przyczyną jest rosnąca zamożność naszego społeczeństwa, a co za tym idzie: większa ilość balonów rejestrowanych w Polsce oraz firm specjalizujących się w lotach.

• W tym roku na liście startowej nałęczowskich zawodów będzie pan rywalizował z 14 załogami. Komu najbardziej będzie pan kibicował?

– Ja kibicuję Kacprowi Pudło z Cellfast Balloon Team. Wierzę, że wylata w Nałęczowie najwyższy stopień pudła (śmiech).

17. MIĘDZYNARODOWE ZAWODY BALONOWE W NAŁĘCZOWIE

Impreza zaczęła się wczoraj, a zakończy w sobotę. W tym roku na starcie stawiło się 15 załóg, w tym 14 krajowych i jedna zagraniczna z udziałem Rity Becz z Węgier. O zwycięstwo powalczą m.in. Daria Dudkiewicz-Gołowska z Aeroklubu Leszczyńskiego, Ryszard Kurowski z Aeroklubu Warszawskiego, Mikołaj Gomółka z Aeroklubu Stalowa Wola, Bartłomiej Pyza z SM Ryki, a także Beata Janiszewska, Wojciech Gałuszka i Sławomir Jurkiewicz z nałęczowskiego Aerostatu.

W piątek i sobotę balony wzbijają się w niebo o godzinie 6 rano, a następnie 18.30 wieczorem. Zaś o godzinie 21:30 zaplanowano nocne pokazy balonów nad Parkiem Zdrojowym.

Dodatkowo, w sobotę, ostatniego dnia zawodów, w parku lotniczy festyn z wystawą przygotuje Muzeum Sił Powietrznych oraz Lotnicza Akademia Wojskowa w Dęblinie (godz. 10-18). W programie znalazł się także pokaz kolekcji modeli Marka Ławrynowicza (godz. 19) oraz koncert Olek Orkiestry z gminy Godziszów (godz. 20) na cenie przy Termach Pałacowych.

Więcej informacji o zawodach balonowych na stronie organizatora: aerostat.pl

RS



Przychodzi hologram do lekarza

Nauka postępowania z pacjentem na hologramach, wirtualne symulacje miejsca wypadku czy wskazówki dla operującego chirurga wyświetlane jako trójwymiarowy obraz w polu widzenia. Tak już teraz zaczyna wyglądać praca placówek i uczelni medycznych z wykorzystaniem rozszerzonej rzeczywistości

Eksperti przewidują, że VR i AR będą w przyszłości również stosowane w gabinetach lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej, a także umożliwią badanie i diagnozowanie pacjenta na odległość. Potrzeba jednak otwartości medyków na innowacyjne rozwiązania i gotowości podmiotów leczniczych do ponoszenia nakładów inwestycyjnych.

Scenariusze ćwiczeń

– Rozszerzona rzeczywistość z pewnością ułatwia pracę lekarzom, ale również jest wykorzystywana w procesie edukacji lekarzy, żeby mogli ćwiczyć na hologramach czy właśnie w wirtualnej rzeczywistości, a nie na prawdziwych pacjentach. Więc wirtualna rzeczywistość jest przyszłością medycyny, ale w wielu różnych ujęciach – mówi w wywiadzie dla agencji Newseria Innowacje Magdalena Kulczycka, dyrektorka Związku Firm Biotechnologicznych BioForum.

W Szpitalu Uniwersyteckim w Cambridge w Wielkiej Brytanii studenci kierunków lekarskich i lekarze stażyści uczą się na hologramach pacjentów.

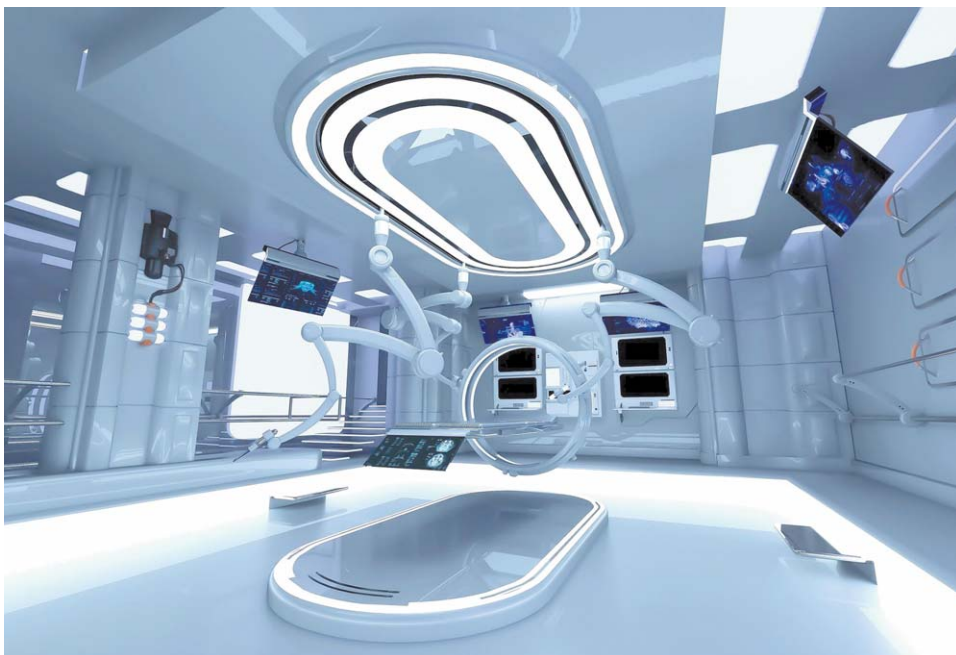
Scenariusze ćwiczeń obejmują czynności, jakie w normalnych warunkach są wykonywane przy obsłudze chorego, między innymi cierpiącego na astmę. Co ważne, wykładowca ze studentem może się łączyć z dowolnego miejsca na świecie, dając mu wskazówki co do postępowania z pacjentem, jak i modyfikując odpowiedź lub zachowanie chorego.

Simulator starości

Wirtualizacja jest wykorzystywana również na polskich uczelniach.

Studenci Akademii WSB w Dąbrowie Górniczej z pomocą VR uczą się właściwych reakcji w procesie ratowania życia pacjentów. Studenci podczas zajęć z ratownictwa medycznego zakładają specjalne gogle, a czynności przy wirtualnych pacjentach wykonują za pomocą wirtualnych dłoni, obsługiwanych przez kontrolery Touch.

Wirtualna symulacja medyczna obejmuje szereg różnych scenariuszy, na przykład masowe wypadki i katastrofy, postępowanie z pacjentem z udarem mózgu, z zawałem serca i innymi problemami kardiologicznymi, tamowanie krwotoków i amputacje kończyn.



FOT. PIXABAY ZDZIEJCIE ILLUSTRACYJNE



Oprócz wirtualnej symulacji medycznej studenci mogą korzystać także z symulatora starości, oprogramowania umożliwiającego użytkownikowi wcielenie się w rolę osoby starszej.

– W Polsce to są początki zastosowania rozszerzonej rzeczywistości w medycynie. Są pojedyncze ośrodki kliniczne i akademickie, gdzie ta rzeczywistość jest wdrażana – mówi Magdalena Kulczycka. – Na Zachodzie ta technologia już od dłuższego czasu jest używana, zarówno w ośrodkach akademickich, jak i w szpitalach. Aczkolwiek polski rynek i polska technologia bardzo szybko nadążają, tylko może po wszechświecie stosowania jest jeszcze trochę mniejsza.

AR w gabinecie

Zdaniem ekspertki, największą szansę na powodzenie technologia rozszerzonej rzeczywistości ma w szkoleniu i praktyce lekarskiej młodego pokolenia medyków.

Chodzi przede wszystkim o większe obycie młodszych

W Polsce to są początki zastosowania rozszerzonej rzeczywistości w medycynie. Są pojedyncze ośrodki kliniczne i akademickie, gdzie ta rzeczywistość jest wdrażana – mówi Magdalena Kulczycka, dyrektorka Związku Firm Biotechnologicznych BioForum

FOT. NEWSERIA INNOWACJE

go i kolanowego z użyciem ARVIS, platformy nawigacji ortopedycznej wykorzystującej rozszerzoną rzeczywistość.

Operator, korzystając ze specjalnych gogli, ma wyświetlane w polu operacyjnym kluczowe informacje ułatwiające prowadzenie narzędzi, dzięki czemu precyzyjnie umieszcza i ustawia implanty. ARVIS wykorzystuje informacje zbierane przez kamery śledzące i prezentuje je na wyświetlaczu 3D połączonym z głośnomówiącym interfejsem. Narzędzie zostało niedawno dopuszczone do użytku komercyjnego przez amerykańską Agencję Żywności i Leków (FDA).

Przyszłość teleporad

Zdaniem ekspertów rozwiązania z zakresu AR sprawdzą się w przyszłości nie tylko na sali operacyjnej, ale i w gabinetach lekarskich, w procesie diagnozowania, jak również podczas teleporad.

– Zastosowanie rozszerzonej rzeczywistości w diagnostyce online też jest jak najbardziej moż-

liwe. Byłoby to związane z rozwojem technologicznym, polegającym na minimalizacji urządzenia do komunikowania się. Musi to też być połączone z rozwojem tzw. diagnostyki przyłóżkowej. Sam wywiad z pacjentem nie wystarczy, żeby go zdiagnozować na odległość. Potrzebne są jeszcze jakieś próbki, na przykład wyniki badań krwi czy innych płynów – wskazuje Magdalena Kulczycka. Analitycy Market Research Future przewidują, że

rynek rozszerzonej rzeczywistości w ochronie zdrowia do 2030 roku osiągnie wartość na poziomie ponad 11,6 mld dol.

Średnioroczne tempo wzrostu w najbliższych latach utrzyma się na poziomie ponad 28 proc.

NEWSERIA INNOWACJE

P R O M O C J A

LUBISZ ZAPACH NEWSA O PORANKU?



Zamawiając prenumeratę na wrzesień w cenie 44 zł otrzymasz prenumeratę e-wydania za 1 zł

W prezencie również gadżety od Dziennika Wschodniego!

LICZBA PREZENTÓW OGRANICZONA I SKIEROWANA DO OSÓB INDYWIDUALNYCH. Prenumeratę można zamawiać do 19 dnia każdego miesiąca w siedzibie redakcji Dziennika Wschodniego w Lublinie, ul. 3 Maja 18/2, najbliższym urzędzie pocztowym lub u listonosza. Szczegóły pod numerem telefonu (81) 46 26 800. Prezenty można odbierać wyłącznie w redakcji Dziennika Wschodniego do dnia 30 września 2022 r.



FOT. Bartosz Modelski



FOT. Bartosz Modelski



Pod palącym słońcem lub na zimnych wodach

Można jeździć na Mazury, można pływać po Zalewie Zemborzyckim, można się wybrać na morze – zimne lub ciepłe, można się ścigać regatowo – na małych łódkach, na dużych. Każdy znajdzie coś dla siebie, bo jest to taki sport, który jest dostosowany dla wszystkich – **ROZMOWA** z Magdaleną Kotyrą, wicekomandorem Yacht Klubu Polski Lublin

Krzysztof Kurasiewicz

• **Gdzie pani teraz jest?**
– Na Mazurach, na jeziorze Mamry, na pokładzie „Biegnącej po falach” (rozmawialiśmy w ubiegłym tygodniu – dop. aut.).

• **Jak długo pani już żegluje?**
– Ze 30 lat, bo od dziecka.

• **Czy to jest zajęcie dla wszystkich?**
– Myślę, że tak, bo jest tyle różnych form spędzania czasu na żaglach, że każdy coś dla siebie znajdzie. Można jeździć na Mazury, można pływać po Zalewie Zemborzyckim, można się wybrać na morze – zimne lub ciepłe, można się ścigać regatowo – na małych łódkach, na dużych. Każdy znajdzie coś dla siebie, bo jest to taki sport, który jest dostosowany dla wszystkich. Pływają niepełnosprawni, są regaty seniorów, po Mazurach pływają dziadkowie z wnukami, rodzice z dziećmi. Młodzież, obozy żeglarskie, to wszystko się cały czas dzieje wokół nas.

• **Z perspektywy Lublina to ciekawy sport, bo do swojej dyspozycji w bliskiej okolicy mamy jedynie Zalew Zemborzycki. To jest dobre miejsce do nauki żeglarstwa?**

– Bardzo dobre. Są kluby, które szkolą na stopnie żeglarskie, te pierwsze, podstawowe, gdzie uzyskujemy patenty i możemy potem czarterować łódki na Mazurach – pływać samodzielnie, wziąć ze sobą rodzinę, znajomych.

• **Jak wygląda zainteresowanie kursami dla początkujących w przypadku Yacht Klubu Polski Lublin? Ilu jest chętnych w ciągu roku?**
– Około 60 na szkoleniach na patent, bo oprócz nich mamy też warsztaty dla dzieciaków. One jeszcze nie mogą robić patentu, ale przychodzą i już się uczą. Do tego trzeba doliczyć tę naszą „Biegnącą po falach”, którą mamy na Mazurach. Ona na pokład zabiera 12 osób, czyli 10 osób załogi i 2 osoby obsługi. W sezonie, przez całe wakacje, jest około 8 rejsów. To razy 10, to już jest 80 osób. A do tego są jeszcze ludzie, którzy przyjeżdżają na regaty i z nami pływają, też się przewijają przez klub, dlatego te liczby idą w setki.

• **Jeśli kogoś wyszkolicie, to taka osoba może się zabrać razem z wami na Mazury?**
– Tak. Zapraszamy na pokład „Biegnącej po falach” dzieci, młodzież, dorosłych,



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE MAGDALENY KOTYRY

całe rodziny i grupy zorganizowane. Organizujemy też rejsy po morzach, także można pojechać na Bałtyk, na Morze Północne, Śródziemne, do Chorwacji, do Grecji. Co tam komu w duszy gra: czy woli ciepłe wody, czy woli raczej walkę z żywiołem na naszym Bałtyku.

• **To droga zabawa?**
– Tanie to nie jest i będzie coraz droższe. Mazury podrożały straszliwie. Za naszą łódkę zapłaciliśmy za nocleg 200 zł, ale na przykład w Miłokajkach chcą od nas 600 zł. Sam kurs to w tej chwili 1690 zł, a dla młodzieży 1590 zł. Wszędzie podnoszą czynsze, MOSiR podnosi czynsze, teraz jeszcze każą nam płacić za łódki, które stoją na

wodzie, dodatkowo za prąd, wodę, gdzie o 300 procent ma iść wszystko w górę. Czuć kryzys w powietrzu.

To drogi sport, ale można znaleźć dla siebie takie rzeczy, w które nie trzeba wkładać pieniędzy, tylko swoją pracę. Są takie opcje, że jeżeli ktoś się zapisze do klubu i wypracuje sobie godziny, to może pływać nad Zalewem Zemborzyckim za darmo, może pojechać na rejs na „Biegnącej po falach”, jeśli wypracuje sobie godziny przy remoncie, bo te łódki co roku muszą przechodzić taki serwis. Wtedy można pojechać na taki rejs nawet za 100 zł plus składka na jedzenie, więc nie są to już kolosalne pieniądze. Można się zorganizować i włożyć w to swoją pracę.

• **Czego ludzie uczą się na szkoleniach? Co muszą wiedzieć, żeby zdobyć patent żeglarski?**
– Uczą się przede wszystkim prowadzenia jachtu, na silniku i na żaglach, czyli samodzielnego podejmowania decyzji. Uczą się, jak robić podstawowe manewry, które pozwolą im bezpiecznie poruszać się po wodzie. Oprócz tego, uczą się węzłów, teorii, przepisów,

które obowiązują na wodzie, meteorologii, czyli tego, co się dzieje na niebie, żeby się nie wepchnąć w jakąś fatalną pogodę i nie stracić sprzętu. Do tego jest jeszcze ratownictwo, czyli jak postępować na wodzie w razie jakiegось wypadku, awarii.

Kurs jest dosyć obszerny, jest na nim ogrom wiedzy i teoretycznej, i praktycznej. Jest to sport na wodzie i trochę w powietrzu, bo mamy żagle, więc nie jest to takie proste, ale jest do ogarnięcia, bo godzin jest sporo. Taki kurs w Lublinie trwa około trzech tygodni, kiedy się przychodzi codziennie albo sześć tygodni, kiedy się przychodzi popołudniami. Są różne warunki pogodowe – kiedy jest mało wiatru, a wcale nie jest wtedy łatwo pływać, kiedy jest za dużo wiatru... Wszystkiego można się nauczyć na naszym zalewie, bo tutaj pogoda też jest różna.

Myślę, że Lublin jest jedną z ostatnich takich szkół, która nie poszła w komercję. Instruktorzy się naprawdę przykładają, bo na Mazurach się to robi w tydzień, a tak naprawdę jest to pięć dni, a nauka jest tam na nie najlepszym poziomie.

Cza

Jechaliśmy centralnie powierzchnię żagla

Krzysztof Kurasiewicz

• **Czy po tych kilkunastu latach przygody z żeglarstwem można pana nazwać „zawodowym żeglarzem”?**
– Wydaje mi się, że definicja jest inna. Zawodowy żeglarz to osoba, która zarabia na tym pieniądze.

• **A pan nie zarabia na tym?**
– W tym momencie jak pływamy, to mamy pokryte różne koszty przez sponsorów. Natomiast nie jest to nasze główne źródło dochodu.

• **Czyli jest pan związany z tym ze sportowej strony?**
– Tak.

• **Obecnie reprezentuje pan Yacht Klub Polski Lublin, ale wcześniej pływał pan pod banderą Politechniki Gdańskiej.**
– Politechnikę Gdańską reprezentowałem przez kilka lat na studiach, a cała moja żeglarska historia rozpoczęła się w Lublinie. W Lublinie możliwości były ograniczone, więc wyprowadziłem się do Trójmiasta i tutaj się coś rozwinęło. Bardzo dużo zawdzięczam Politechnice Gdańskiej, w której rozkręciliśmy sekcję żeglarską i tam rozpoczęły się sukcesy.

• **Jak wyglądały pana żeglarskie początki?**
– Moi rodzice żeglowali w Yacht Klubie Polski Lublin, który teraz ja repre-



FOT. Bartłomiej Banasik



FOT. Bartosz Modelski



FOT. Gwidon Libera

sem trzeba ryzykować

w burzę, pioruny waliły, spadł deszcz, było bardzo dużo wiatru. Przygotowaliśmy się przed tym trochę wcześniej, zmniejszyliśmy. To było trochę nieodpowiedzialne (śmiech). Ale czasem trzeba ryzykować – **ROZMOWA** z Tymonem Sadowskim, żeglarzem z Lublina, który reprezentuje Yacht Klub Polski Lublin w 1. Lidze Polskiej Ligi Żeglarskiej

zentuję w lidze. Jako dziecko jeździłem z nimi na rejsy w czasie wakacji. Później to się rozwinęło i sam zacząłem coś robić. Najpierw były starty w amatorskich regatach na Zalewie Zemborzyckim. Potem to się trochę rozwijało, ale nie było też dużych możliwości, więc musiałem wyjechać.

• **Trójmiasto wydaje się być naturalnym kierunkiem dla ludzi, którzy chcą się związać z żeglarstwem.**

– Zdecydowanie jest to najlepsze miejsce w Polsce do uprawiania tego sportu. Nie ukrywam, że pojechałem tam na Politechnikę Gdańską uczyć się projektowania jachtów. To było faktycznie naturalne – jeśli chcę się zajmować żeglarstwem, czy to zawodowo, czy sportowo – to jest najlepsze miejsce, jakie można sobie wybrać w Polsce. Oczywiście: jest jeszcze Szczecin, który też jest takim ośrodkiem, ale to zupełnie inna liga.

• **Projektuje pan jachty po studiach?**

– Przez ostatnich sześć lat projektowałem bardzo duże żaglowce, więc myślę, że się udało (śmiech).

• **Podróżuje pan dużo po świecie? Gdzie pana teraz złapałem?**

– W tej chwili akurat jestem w Trójmieście (rozmaiwaliśmy w ubiegłym tygo-

dniu – dop. aut.). Niedawno wróciłem z regat ze Szwecji: Gotland Runt. Za parę dni jadę do Niemiec, siadam z chłopakami na łódkę i płyniemy do Norwegii na Mistrzostwa Europy. Tych podróży trochę jest.

• **Ile czasu spędza pan na lądzie, a ile na wodzie?**

– Wiele zależy od sytuacji. Dwa lata temu byłem mocno zaangażowany w pracę, to tych dni było mało. To zeszło na drugi plan. Natomiast w tym roku mam bardziej żeglarskie priorytety i w tym roku na wodzie spędziłem już około półtora miesiąca. Może nawet więcej. To nie jest poziom olimpijski, gdzie ludzie spędzają 300 dni na treningach na wodzie.

• **Startuje pan w lidze z załogą Yacht Klubu Polski Lublin. Skoro takie rozgrywki istnieją – na poziomie ekstraklasy i pierwszej ligi – to znaczy, że w Polsce muszą być solidni żeglarze.**

– Tak, przecież tam jest wielu bardzo dobrych żeglarzy. Żeglarstwo jest o tyle ciekawą dyscypliną, że jest różnorodne i są zawodnicy, którzy płyną na klasach olimpijskich czy klasach przygotowawczych, gdzie są to małe łódki, wielkości czterech-pięciu metrów. Są również dorośli zawodnicy, którzy przeszli na inne klasy



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE TYMONA SADOWSKIEGO

i płyną po całym świecie na dużych łódkach, które mają po 20-30 metrów. Żeglarzy turystycznych jest znacznie więcej i ten ich poziom przygotowania jest dobry.

Liga jest o tyle super, że organizator dostarcza sprzęt, wyścigi są krótkie, a format na tyle fajny i „zjadliwy” dla wszystkich, że przyciąga zawodników z różnych klas. Można spotkać ludzi i z małych, i z dużych łódek, ludzi, którzy płyną w klasach olimpijskich z 10-15 lat temu albo ludzi, którzy aktualnie płyną na klasach przygotowawczych. Miks jest olbrzymi i to widać też w naszej załodze. Gdyby popatrzeć na nasze doświadczenie, to

mamy Magdalenę Kwaśną, która jest olimpijką, była w zeszłym roku na igrzyskach w Tokio. Ona jest przykładem takiego zawodnika, który spędza 300 dni w roku na wodzie. Ale większość z nas ma również sporo doświadczenia z dużych, morskich jachtów regatowych, jak: TP52, Volvo 65, Volvo 70. Mamy za sobą starty w największych regatach na świecie, tak zwanych „klasykach Rolex”, jak: Fastnet, Middle Sea Race, Gotland Runt i tym podobne.

• **Przez te kilkanaście lat zdążył pan skompletować listę sukcesów, chociażby zdobywając Akademickie Mistrzostwo Polski w 2014 roku czy wygrywając Ekstraklasę dwa lata później. Udało się panu utrzymać na topie w Polsce przez długi czas.**

– Można tak powiedzieć. Oczywiście, to nie są mistrzostwa świata. Nie miałem takich warunków, żeby dalej się wypuszczać.

• **Natrafiałem w internecie na pana „dziennik pokładowy” z 2016 roku. Tam opisywał pan sytuację z zawodów, kiedy razem z załogą musieliście skierować się w sam środek burzy, żeby złapać wiatr w żagle. Co to za historia?**

– Nie pamiętam do końca, jak to się układało na trasie wyścigu. Była taka sytuacja, kiedy stwierdziliśmy, że idzie chmura burzowa i to jest dla nas jedyna opcja. Założyliśmy, że wiatr skreśli, będzie go dużo więcej i wtedy będziemy mogli pojechać prosto do boi najkrótszą drogą. To się nam dość dobrze udało.

Jechaliśmy centralnie w burzę, pioruny waliły, spadł deszcz, było bardzo dużo wiatru. Przygotowaliśmy się przed tym trochę wcześniej, zmniejszyliśmy powierzchnię żagla. To było trochę nieodpowiedzialne (śmiech). Ale czasem trzeba ryzykować.

• **Dużo takich historii się nazywało przez te kilkanaście lat?**

– Sporo, bo szczególnie w żeglarstwie morskim to jest walka z żywiołem. Pogoda jest, jaka jest i jeżeli idzie burza albo front i dużo wiatru, to nikt specjalnie od tego nie ucieka, bo nie może sobie na to pozwolić. Powiedzmy, że w warunkach rejsu turystycznego każdy by to ominął, żeby nie niszczyć łódki, żeby było przyjemniej. Tutaj jednak ktoś na pewno pojedzie w tamtą stronę i trzeba tych innych zawodników pilnować. Czasami jest bardzo dużo

wiatru, sprzęt nie wytrzyma, łamią się maszty, bomby, rwą się żagle... Ale jest to część tego sportu.

• **Traktuje pan starty w 1. Lidze Polskiej Ligi Żeglarskiej na poważnie czy bardziej jako formę sportowego relaksu?**

– Zdecydowanie staramy się to robić na poważnie. Oczywiście jest to w ramach naszych możliwości. Mamy złożoną bardzo mocną ekipę, ale większość z tej naszej ekipy ma jeszcze jakieś inne projekty. Dlatego jest nas sześć osób, żebyśmy trochę rotowali, żeby można to było pogodzić z normalnym życiem. Część naszej załogi zarabia normalnie na pływaniu i nie może sobie pozwolić na to, żeby tego nie było. Staramy się to robić na poważnie, bo zaufało nam województwo lubelskie, nasz główny partner, Yacht Klub Polski Lublin i Szkoła Jachtingu YKP. Pierwsze treningi w tym roku odbyliśmy w marcu, kiedy jeszcze w Marinie był lód.

• **Kto z panem pływa w załodze?**

– Magdalena Kwaśna, Jacek Zalewski, Michał Szewczuk, Kuba Padzik i Janek Chudzik. To są doświadczeni zawodnicy z wieloma sukcesami. Bardzo dobrze mi się z nimi pływa.

700 kg konia, 84 kg jeźdźcy

Konie to bardzo intrygujące zwierzęta. Związywanie się z koniem, dogadanie się z koniem, nawiązanie więzi z koniem – **ROZMOWA** z Kacprem Niewiadomskim, studentem medycyny weterynaryjnej.



Waldemar Sulisz

• **Rocznik?**
– 2002, mam 20 lat. Urodziłem się w Lublinie.

• **Edukacja?**
– Szkoła podstawowa nr 43 w Lublinie, dalej Gimnazjum nr 16 w Lublinie, I Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Staszica w Lublinie, studiuję medycynę weterynaryjną w Lublinie.

• **Skąd ta weterynaria?**
– Można powiedzieć, że wszystko w moim życiu niemal od początku jest związane z końmi. Wybrałem weterynarię, która dobrze łączy się z moją pasją, w przyszłości będę mógł konie leczyć.

• **Jak to się zaczęło?**
– Kiedy się urodziłem, moi rodzice zaczęli budowę stajni „Piker” pod Lublinem. Od małego wychowywałem się przy koniach.

Nie od razu zacząłem jeździć konno i skakać przez przeszkody. Jak miałem osiem lat, mama zapisała mnie na tańce ludowe. Nie bardzo się do tego paliłem.

Kiedyś tata odbierając mnie z zajęć powiedział, że jak zacząłem jeździć konno, to mnie z tańców wypisze. Spróbowałem, zacząłem jeździć, zaczęło mi to wychodzić, spodobało mi się i już przy koniach zostałem.

• **Stajnia „Piker” to?**
– Dzieło moich rodziców. Mamy trzy stajnie, dwie oświetlone hale, w stajni działa sekcja skoków przez przeszkody. Hipodrom stajnia „Piker” mieści się w Kolonii Stoczek pod Lublinem. To tam odbędą się zawody „Piker Open Summer Jumping Cup”.

• **Pamięta pan pierwszego konia, na którym uczył pan się jeździć?**
– Tak. To kobyłka Doreen, bardzo zasłużony koń, pierwsze sukcesy na niej odnosił mój tata, na Dorci uczyła się jeździć moja siostra Jagoda.

• **Co takiego niezwykłego jest w koniach?**
– To są bardzo intrygujące zwierzęta. Związywanie się z koniem, do-

gadanie się z koniem, nawiązanie więzi z koniem wcale nie jest takie proste. Trzeba wykazać się spokojem i cierpliwością. To są bardzo delikatne więzi.

• **Stąd głaskanie i przytulanie konia?**

– Oczywiście.

Psychika konia jest dla jeźdźcy bardzo ważna, kiedy człowiek daje mu odrobinę miłości, będzie z nim bardziej współpracował.

• **Ile lat pan skacze przez przeszkody?**

– Myślę, że osiem lat temu byłem na swoich pierwszych zawodach. Trzeba było zdobyć pierwsze doświadczenia, oswoić się ze stresem, zawody zaczęły mnie wciągać, co trwa do dziś.

Od paru lat regularnie startuję na zawodach ogólnopolskich i międzynarodowych. Mam za sobą udane starty w konkursach zaliczanych do światowego rankingu. Skakałem na Cavaliadzie w Lublinie, udało mi się zdobyć 5 miejsce w Mistrzostwach Polski Juniorów i brązowy medal w Mistrzostwach Polski Młodych Koni.

• **Jest pan najbardziej utytułowanym jeźdźcą z województwa lubelskiego?**

– Wydaje mi się, że jestem jednym z kilku zawodników z naszego województwa, którzy biorą czynny udział w zawodach ogólnopolskich i międzynarodowych.

• **Najwyższa przeszkoda, jaką udało się panu pokonać w skokach przez przeszkody?**

– Kiedyś skoczyłem przez pojedynczą przeszkodę o wysokości 170 centymetrów. Natomiast najwyższy parkur (tor przeszkód), który pokonałem, to 140 centymetrów.

• **Co w takim torze przeszkód jest najtrudniejsze dla jeźdźcy?**

– Parkury są różne, stopień trudności zależy od rangi zawodów. Im wyżej, tym trudniej. Dużo zależy od konia.

• **A co w skokach przez przeszkody jest najtrudniejsze dla konia?**

– Jeśli jeździec da z siebie wszystko i jak najlepiej podprowadzi konia do pokonania przeszkody, to skok będzie udany. Też im wyżej, tym trudniej. Koń musi mieć odpowiednie odbicie przed przeszkodą. Nie może ono być za daleko od przeszkody, ani koń nie może mieć tego odbicia za blisko, ponieważ wtedy nie będzie mógł odpowiednio wyjść w powietrze i przybrać odpowiednią parabolę skoku nad przeszkodą.

Jeździec musi cały czas kontrolować dystans do przeszkody, żeby odbicie było w miarę możliwości zawsze w tym samym miejscu.

• **Ile waży pan koń, ile pan?**

– Myślę, że koń może ważyć od 600 do 700 kg, ja ważę 84 kg.

• **Jak już pomyślnie pokonacie parkur, jak nagradza pan konia?**

– Zawsze pochwalę go za wykonaną pracę, poklepię go po szyi, pogłaskam. W kieszeni zawsze mam specjalne cukierki. Jeśli to

się powtarza po każdym parkurze, koń zaczyna skakać coraz chętniej i lepiej.

• **Ma pan cztery konie do zawodów.**

– Koń podstawowy to kobyłka Lirocca Blue Ospa, na niej startuję.

• **Jakie cukierki najbardziej lubi?**

– Jabłkowe, ale też jest duża fanka cukierków bananowych. Bardzo lubi także banany.

• **Następny koń?**

– Kobyłka Miracle, która ma 5 lat. Najbardziej lubi cukierki jabłkowe. Następny koń to siwy ogier Cornet Champ, bardzo lubi cukierki bananowe. Czwarty koń to trzyletnia ruda kobyłka Escapada, najchętniej zjada cukierki jabłkowe.

• **Który z pana czterech koni wykazuje się największą odwagą na torze przeszkód?**

– Siwa kobyłka Lirocca oraz Miracle, to są konie, które mają najwięcej doświadczenia.

• **Czy konie mają swoje słabsze dni? Fizyczne i psychiczne?**

– Jak człowiek, koń może mieć swoje lepsze i gorsze dni, co można zauważyć i wyczuć. Po trzydniowych startach u konia występują zakwasy, trzeba następnego dnia spokojną jazdą konia zrelaksować i rozluźnić jego mięśnie. W czasie zawodów zdarzają się urazy, trzeba na to bardzo uważać.

• **Czy zdarzyło się panu przeżyć śmierć konia?**

– Niestety tak, jak odeszła kobyłka Doreen. Miała 25 lat, dożyła dobrego wieku.

• **Co to za pomysł, żeby zastąpić Cavaliadę, której nie było w Lublinie przez pandemię, nowymi zawodami?**

– Stwierdziliśmy całą rodziną, że jeżeli mamy dobre warunki i możliwości na zorganizowanie zawodów, a w marcu odbył się u nas halowe mistrzostwo województwa lubelskiego, możemy spróbować z otwartymi zawodami.

Mamy zgłoszone 150 koni na zawody, to jest rekordowa ilość w województwie lubelskim.

PIKER OPEN SUMMER JUMPING CUP

Termin i miejsce: 6-7 sierpnia oraz 24-25 września, hipodrom „Stajnia Piker” Kolonia Stoczek 6a k/Lublina. Wydarzenie realizowane będzie jako cykl zawodów – I etap w dniach 6-7 sierpnia, II etap finałowy w dniach 24-25 września. To zawody regionalne z zasięgiem ogólnopolskim, swój udział potwierdziły kluby i sekcje jeździeckie z całej Polski

Jeźdźca i Hobby Horse

Wcale nie jest takie proste. Trzeba wykazać się spokojem i cierpliwością. Oraz miłością. To są bardzo delikatne więzi. Organizatorem zawodów jeździeckich Piker Open Summer Jumping Cup



KACPER NIEWIADOMSKI

Ma 20 lat, studiuje medycynę weterynaryjną w Lublinie oraz zajmuje się jazdą konną. Trenuje w stajni „Piker” pod Lublinem. Jego największe jeździeckie sukcesy to: 5 miejsce w Mistrzostwach Polski Juniorów, zdobycie brązowego medalu w Mistrzostwach Polski Młodych Koni oraz starty w konkursach zaliczanych do światowego rankingu. Jego marzeniem jest zdobycie mistrzostwa Polski w kategorii seniorów



Jak na razie wszystko idzie w dobrą stronę. Zapraszam w sobotę i niedzielę 6 i 7 sierpnia na hipodrom stajnia „Piker” pod Lublinem. Będą niespodzianki dla publiczności.

• Jakże?

– To konkurs Hobby Horse. Zawodnicy pokonują przeszkody na „horsiakach”, „jeżdżą” na kukiel-

kach przypominających głowę konia. Zawodnik cały czas trzyma między nogami specjalny kij, na końcu którego widnieje wspomniana głowa konia. Wysokość przeszkody dla najmłodszych wyniesie od 40 do 50 centymetrów, dla dorosłych 70 centymetrów.

• Macie taki plan, by wzorem Cavaliady, zawodom towarzyszyły wydarzenia kulturalne?

– Na pewno pomyślimy o tym przed drugą częścią zawodów we wrześniu.

• Startuje pan w Piker Open Summer Jumping Cup?

– Na najmłodszym czteroletnim Cornet Champ będę jechał konkurs 90 i 100 centymetrów, na Miracle, kurs 110 i 120 centymetrów, na Lirocca Blue Ospa 120 i 130 centymetrów. Wystartuję także na Hobby Horse.

• Marzenia?

– Mistrzostwo Polski w kategorii seniorów.

Letnia Akademia Filmowa w Zwierzyńcu

WYDARZENIE W dniach 7-15 sierpnia Zwierzyniec na Roztoczu znów stanie się filmową stolicą Polski. Wszystko za sprawą 23. edycji Letniej Akademii Filmowej. W tym roku organizatorzy szykują kilkadziesiąt projekcji, w tym kino polskie i zagraniczne, prapremiery i klasyki

Seanse filmowe będą odbywać się w ramach 15 różnorodnych cykli tematycznych. Nie zabraknie stałych wątków, takich jak „Strachy na LAF-y”, w ramach których prezentowane są najnowsze offowe horrory czy „Archeologia kina” zdominowana przez filmy opatrzone komentarzem eksperta, Łukasza Maciejewskiego, takie jak „Piosenki o miłości” czy „Sonata”.

Nowe cykle i Ingmar Bergman

Pojawią się również nowe cykle. Jednym z nich będą „Emigranci”; cykl zainspirowany aktualną sytuacją geopolityczną. Wśród propozycji m.in. „Utvandrarna” Eriki Poppe ukazująca historię kilku osób emigrujących ze Szwecji do Stanów Zjednoczonych w latach 1840-1850.

Cykl „Klubowy Karnet” to z kolei możliwość nadrobienia zaległości z ostatnich tygodni. Będzie można zobaczyć takie produkcje, jak „Drive My Car” w reżyserii Ryūsuke Hamaguchiego, „Infinite Storm” Małgorzaty Szumowskiej czy „Matki Równoległe” Pedra Almodóvara.

Nie zabraknie też głośnych retrospektyw. Organizatorzy szykują pokaz aż 16 filmów Ingmara Bergmana, wśród



FOT. JAROSŁAW BARAŃSKI / MATERIAŁY PROMOCYJNE

nich dokument o wyspie, na której Szwed spędził dwa ostatnie lata swojego życia, czy jedna z niewielu komedii, którą ten twórca zrealizował.

Będzie można też zobaczyć wybrane filmy Francuza Bertrand Mandico, mało znanego w naszym kraju twórcy eksperymentalnego. Organizatorzy proponują również wybór filmów Roberta Glińskiego, który poprowadzi także w Zwierzyńcu warsztaty.

Filmowe premiery

Spośród bogactwa prezentowanych tytułów na wyróżnienie zasługują premiery i pierwsze publiczne pokazy

w kraju. Jednym z nich będzie przedpremierowy seans filmu „Chrzcziny” Jakuba Skoczni z Tomaszem Schuchardtem i Katarzyną Figurą w rolach głównych. To film otwarcia Letniej Akademii Filmowej, który widzowie zobaczą 7 sierpnia o godz. 18 w Kinie Skarb.

„**NIE CUDZOŁÓŻ I NIE KRADNIJ**” Mariusza Kuczewskiego to opowieść o tym, jak nasze małe grzechy mogą doprowadzić do prawdziwej lawiny nieszczęść. Pokaz odbędzie się 9 sierpnia o godz. 19.15 w Kinie Skarb, a zaraz po projekcji odbędzie się spotkanie z aktorami i twórcami produkcji.

Film „Nie cudzołóż i nie kradnij” będzie można zobaczyć 9 sierpnia o godzinie 19.15 w Kinie Skarb, a zaraz po projekcji odbędzie się spotkanie z aktorami i twórcami produkcji

W ramach wspomnianego już cyklu „Klubowy Karnet” organizatorzy proponują również liczne projekcje przed oficjalnym wejściem na ekrany polskich kin. Będą to m.in. szwedzka produkcja „Comedy Queen” i „Nic” oparte na bestsellerowej powieści duńskiej autorki Janne Teller.

Główne seanse odbywać się będą w jednym zwierzynieckim Kinie Skarb (ul. Partyzantów 26a). To tu będzie można zobaczyć najważniejsze filmy oraz uczestniczyć w spotkaniach z gośćmi festiwalu. Ponadto na pokazy będzie się można wybrać do specjalnie przygotowanych na tę okazję kina „Salto” (w Szkole Podstawowej) oraz kina „Jowita” (Technikum Drzewne).

Dodatkowo organizowane będą darmowe, nocne seanse pod chmurką. Codziennie o godz. 22 na dziedzińcu browaru w Zwierzyńcu będzie można zobaczyć wybrane tytuły, takie jak m.in. „Noc na ziemi” Jima Jarmusha.

Coś dla najmłodszych

Tradycyjnie organizatorzy Letniej Akademii Filmowej nie zapominają o najmłodszych kinomaniach. W Urzędzie Miejskim w Zwierzyńcu przez cały okres trwania festiwalu realizowane będą pokazy rodzinne w cyklu „Król LAF”. Każdego dnia będą trzy projekcje: o godz. 9, 11 i 13.30. Wśród proponowanych tytułów m.in. „Ogłiki”, „Słoń Benjamin”, „Madison” i „Zaklinaczka”.

Goście

W tym roku Zwierzyniec odwiedzą wybitni filmowi twórcy, którzy o swojej pracy opowiedzą publiczności. Wśród nich między innymi:

• Joanna Żółkowska • Aleksandra Popławska • Kinga Dębska • Andrzej Grabowski • Adam Woronowicz • Tomasz Schuchardt • Mateusz Banaś • Mariusz Dręzek • Lech Dyblik • Tomasz Habowski • Robert Gliński.

Bilety

Sprzedaż biletów na filmy jest prowadzona w kinach przed seansami. Koszt pojedynczego biletu to 12 zł. Karnety: od 80 zł do 200 zł. Karnety dostępne są w przedsprzedaży na stronie internetowej akademii oraz na miejscu w trakcie jej trwania.

DAD

Na wakacje. Do czytania

Do końca wakacji już coraz bliżej, ale jest jeszcze trochę czasu na nadrobienie czytelniczych zaległości. A tu nie brakuje ani kryminałów, ani thrillerów, ani rodzinnych tajemnic, niespodzianek, ani wielkich przygód dla dzieci

MAIWENN ALIX: PRAWDZIWE ŻYCIE. ODŁĄCZENIE

W postapokaliptycznej przyszłości, ludzie żyją w małych osadach, pracując nad regeneracją zniszczonych ekosystemów. Połączeni są z Systemem, który umożliwia komunikowanie się w myślach oraz śnienie snów na jawie tak realnych, jak prawdziwe życie.

System zapewnia wiedzę, technologię i bezpieczeństwo, żeby świat mógł się odrodzić w pokoju. I decyduje. I to jest dobre dla wszystkich.

JANE HEAFIELD: NIE WIERZCIE JEJ

Obie kłamia. I żona Lucy. I siostra Mary. Kłamią w sprawie swojego męża i brata, Toma, który zaginął podczas pieszej wycieczki, gdy małżonkowie spędzali weekend w domku letniskowym.

Kobiety nawzajem kwestionują swoją prawdziwość, a ich zeznania wcale nie przybliżają policji do

wyjaśnienia zagadkowego zniknięcia Toma. Dlaczego żadna z kobiet nie mówi prawdy?

ŻANNA SŁONIOWSKA: DOM Z WITRAŻEM

W lwowskiej kamienicy z niespotykanym witrażem mieszkają cztery kobiety: prababka, babka, wnuczka i prawnuczka. Żyją w mieście, w którym brakuje mężczyzn, bo porwała lub pokaleczyła ich historia. Kobiety toczą własne wojny i rewolucje.

H. C. WARNER: IDEALNA

Mroczny thriller psychologiczny. Ona – piękna i żywiołowa – przebojem wkracza w świat Bena. On, zakochany po uszy, nie ma pojęcia, że kobieta zawładnie każdym aspektem jego życia.

Jego dobre stosunki z rodziną legną w gruzach, a długoletnie przyjaźnie będzie musiał złożyć na ołtarzu „szczęścia małżeńskiego”. Bella ma swój diaboliczny

plan i realizuje go z żelazną konsekwencją.

JACEK GALIŃSKI: PAWEŁEK I CAŁA RESZTA

Pawełek nie ma lekko. Marzy o tym, by mieć psa, walczy o przywrócenie drożdżówek w szkolnym sklepiu i chce w końcu zagrać w popularną grę.

Niestety, życie nijak się ma do jego wyobrażeń. Pies się pojawia, ale jakiś taki dziwny. W grę od razu się przegrywa mimo solidnej podbudowy teoretycznej, a dorośli jak zwykle nic nie rozumieją...

FRANCESCA SIMON: MALI WREDNI WIKINGOWIE

Powrót Królowej dziecięcej komedii, Francesci Simon z nową, bardzo niegrzeczną serią dla dzieci, w brawurowym i niegodziwym tłumaczeniu Marii Makuch: czarny, przekorny humor, błyskotliwe dialogi i charakterne powiedzonka, ostra akcja i zabawa. Do tego

paczka przyjaciół w nieustających tarapatkach. Tu wszyscy broją po równo.

HENDRIK GROEN: MAŁA NIESPODZIANKA

Dwaj przyjaciele na dobre i na złe, skończyli już siedemdziesiąt lat i wiodą spokojne życie emerytów. Spotykają się raz na tydzień na partyjkę szachów, drinka i małą przekąskę. I nieustannie rozmawiają o swoim życiu.

Ich spokój pryska, gdy Evert zjawia się u Hendrika z pewną niespodzianką – znalazł wózek z dzieckiem (który jakiś nieroztropny rodzic zostawił samo tylko na minutę) i w przypływie spontaniczności postanowił zabrać je na spacer.

IAN RANKIN: KIEŁ I PAZUR

Inspektor John Rebus, filar edynburskiej policji, zostaje wezwany do Londynu. Scotland Yard liczy, że jego wiedza o modus operandi

seryjnych zabójców pomoże w schwytaniu szaleńca, którego zbrodnie budzą grozę i przerażenie w mieszkańcach stolicy.

Kolejna powieść z cyklu z detektywem Johnem, który tym razem opuszcza ponury Edynburg, by udać się do Londynu i tam ruszyć tropem niebezpiecznego seryjnego zabójcy, którego media ochrzciły „Wilkołakiem”.

LAIA AGUILAR: WOLFGANG (NIEZWYCZAJNY)

Wolfgang lubi spisywać listy rzeczy niemożliwych, wie, jak dolecieć na Jowisz, a jego życiem rządzą logika i... muzyka. Rozumie nuty lepiej niż ludzi, bo jest chłopcem w spektrum autyzmu.

Po nagłej śmierci matki postanawia uciec, by rozpocząć naukę w najlepszej akademii muzycznej na świecie, w końcu jest geniuszem: ma iloraz inteligencji 152 i wybitne zdolności muzyczne.

Ale nie jest łatwo uciec niepostrzeżenie w kostiumie astronauty i hełmie na głowie...

EGAN HUGHES: TO JESZCZE NIE KONIEC

Mia uwalnia się od psychopatycznego męża, Roba. Niestety, kiedy wreszcie odzyskuje swoje życie i znajduje nowego partnera, otrzymuje od policji informację, że jej były został zastrzelony na swojej łodzi.

Kobieta automatycznie staje się podejrzaną. Lecz nie jedyną. Wygląda na to, że wielu ludzi mogło pragnąć śmierci Roba Creavy'ego, na przykład jego ostatnia żona.

ASK

UWAGA MAMY DLA WAS PO JEDNYM EGZEMPLARZU OPISANYCH KSIĄŻEK

Na telefony czekamy dziś o godzinie 12. Kto pierwszy, ten lepszy
Tel.: 081 46 26 800



W koncercie „Tango mych marzeń i snów” wystąpią m.in. Anna Karwan, Kuba Badach i Kaja Mianowana

52 wydarzenia i 10 koncertów

Lubliner Festiwal odbędzie się po raz trzeci i potrwa tydzień. Będzie muzyka klezmerska, chasydzka, etno, jazz i tango. Będą warsztaty taneczne, kulinarne, plastyczne. Będą spacer, wykłady i potańcówka. Na wszystko wstęp wolny

Klezmerscy muzycy grający na ulicach miasta to znak, że lada dzień rozpocznie się Festiwal Kultury Żydowskiej. Lubelski zespół Beberys zagra trzy razy: 5, 6 i 7 sierpnia, zawsze o godz. 19.

– Na Placu Litewskim albo na Starym Mieście. Zachęcamy, by ich poszukać – mówi Joanna Kolstrung z Centrum Kultury w Lublinie.

Lubliner Festiwal odbędzie się po raz trzeci, potrwa tydzień, a w programie aż 52 wydarzenia. Będzie muzyka klezmerska, chasydzka, etno, jazz i tango. W założeniu organizatorów – warszawskiej Fundacji Ner Tamid – to wydarzenie ma „wypełnić pustkę kulturową po nieistniejącej już dzielnicy żydowskiej”.

– Codziennie o godz. 19 zapraszamy na recital do Centrum Kultury, a od piątku na koncerty do Filharmonii i Muszli Koncertowej – mówi Etel Szyc, prezeska fundacji.

W tym roku koncertów jest aż dziesięć, a na scenach wystąpią m.in.:

• Anna Dereszowska • Anna Karwan • Magdalena i Mirosław Czyżykiewiczowie • Symcha Keller • Monika Chrzastowska • Kaja Mianowana • Kuba Badach oraz zespoły: • Shofar (Mikołaj Trzaska/Raphael Rogiński/Paweł Szpura) • Klezmafour • Propabanda • Yogev Shehrit Trio (Izrael) • Pendofsky • Berberys • Gang Tango.

Dużo będzie też tanga. Na ulicach milonga będzie tańczyć para mistrzowska: Anna Iberszer i Piotr Woźniak. Tancerze zapraszają też na bezpłatne warsztaty.

– Tanga pisali Żydzi. Sama do niedawna nie wiedziałam, jak wielki jest wkład twórców żydowskich – przyznaje Etel Szyc.

„Tango mych marzeń i snów” (niedziela, 14 sierpnia, godzina 20) to także tytuł koncertu finałowego, gdzie obok Kuby Badacha, Kai Mianowanej i innych muzyków, na scenie pojawią się też znani z telewizyjnych



Sobota, 13 sierpnia, godzina 21:30 – Balkan-Klezmer Dance Night - potańcówka z zespołem Propabanda/Wirydarz CK

ekranów mistrzowie tańca – Anna Głogowska i Rafał Maserak oraz Anna Iberszer i Piotr Woźniak.

Ale Lubliner Festiwal to nie tylko muzyka. Lekcje kuchni izraelskiej poprowadzi Malka Kafka; właścicielka warszawskiej sieci restauracji Tel Awiw. Będą też zajęcia plastyczne (dla dzieci), warsztaty ruchowo-taneczne inspirowane izraelskimi technikami ruchu i szybki kurs samoobrony dla kobiet, który w zeszłym roku cieszył się ogromnym zainteresowaniem.

W przyszłą środę, piątek i sobotę można wybrać się na zwiedzanie żydowskiego Lublina meleksem. Przewodnicy oprowadzą też po starym cmentarzu żydowskim przy ul. Kalinowszczyzna, Muzeum na Majdanku czy Jeszwy Mędrców Lublina przy ul. Lubartowskiej. W programie także Ceremonia Pamięci w byłym nazistowskim obo-

Berberys

zie na Majdanku (12 sierpnia godz. 12), degustacją koszer-nych wódek (14 sierpnia, godz. 17, wirydarz CK) czy potańcówka przy muzyce na żywo. Do tańca na Balkan-Klezmer Dance Night zagra zespół Propaganda.

Na wszystkie wydarzenia wstęp wolny, nie trzeba też martwić się o bezpłatne wejściówki.

Pelny program festiwalu na dziennikwschodni.pl **AM**

Sobota, 13 sierpnia, godz. 20 – Klezmafour: W górę! – koncert/Muszla Koncertowa im. Romualda Lipko w Ogródzie Saskim

FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

Meeting of Styles

GRAFFITI Dwie lokalizacje, kilkunastu znakomitych artystów i wydarzenia dodatkowe. W weekend w Lublinie startuje prestiżowy festiwal graffiti Meeting of Styles. To już 12. edycja w naszym mieście



tegoroczną odsłonę Meeting of Styles. W ramach działań młodzieży powstanie projekt, który ozdobi ścianę Miejscówki. Warto wybrać się w piątek do SKENDE (al. Spółdzielczości Pracy 88), gdzie przygotowano trzy tury warsztatów: o godz. 10, 11.30 oraz 13. Zapisy na za-

jęcia dostępne są na platformie evenea.pl.

Najlepszych polskich writerów będzie można oglądać przy pracy w sobotę i niedzielę. 6 sierpnia organizatorzy zapraszają na tereny zielone SKENDE, gdzie będą powstawać wyjątkowe prace. Wśród gości tegorocz-

nej edycji festiwalu będą m.in.: Teetos, Shrum, Rose, Pszet, Dansen, Disko-Askem i wielu innych ilustratorów z całego kraju.

W sobotni wieczór, po zakończonym jamie, o godzinie 20 w Pracowni Otwartej LuCreate zaplanowano wernisaż wystawy Grzegorza Łodeja aka Komart. Ilustrator ze Starachowic weźmie udział w festiwalu i pokaże w Lublinie swoje prace. Sobotnie atrakcje zwieńczy imprezowy after w Świętym Spokoju.

W niedzielę Jam Graffiti przeniesie się do drugiej lokalizacji. Tym razem prace powstawać będą na jednej ze ścian przy Stoku Narciarskim MOSiR przy ul. Filare-tów. **DAD**

Ukraina i Ukraińcy



przedstawiają się przodkowie dzisiejszych Ukraińców

– opowiadają organizatorzy wystawy, którą będzie

można oglądać w Zaułku Hartwigów do końca wakacji.

W ramach ekspozycji prezentowane są fotografie ze zbiorów Narodowego Centrum Kultury Ludowej – Muzeum Ivana Honchara (Kijów, Ukraina). Ivan Honchar tworzył swoją kolekcję w okresie od lat 60. do końca lat 90. XX wieku, odbywając kolejne podróże po Ukrainie. **DAD**

Wykład i kapelusze

ART DÉCO 6 sierpnia o 12 w Muzeum Narodowym w Lublinie odbędzie się ostatni wykład towarzyszący wystawie „Tamara Łempicka. Kobieta w podróży”.

Ostatni z pięciu cyklicznych wykładów związanych z jedną z najważniejszych wystaw w dziejach lubelskie-

go muzeum wygłosi Michał Burdziński. Temat prelekcji: „Dlaczego Tamara jest tak pociągająca? O odmianach malarstwa art déco (i o życiu) w epoce Łempickiej”.

W sobotę i niedzielę w godz. 10-14 odbędzie się warsztaty wykonywania kapeluszy. Uczestnicy warszta-

tów podczas dwóch spotkań poznają podstawy rzemiosła modniarskiego, wykonają autorskie nakrycia głowy i poznają techniki pracy z filcem kapeluszowym (wełna owcza).

- Nawiażemy do tradycji nakryć głowy, mody dwudziestolecia międzywojen-

nego oraz stylu bohaterki wystawy Tamary Łempickiej - zachęcają organizatorzy.

Wystawa Tamary Łempickiej dostępna będzie dla zwiedzających jeszcze tylko do 14 sierpnia.

Bilety na wydarzenia dostępne są w kasie muzeum oraz online. **DAD**

Katarzyna Józefowicz i Piotr Józefowicz

DO ZOBACZENIA Prace dwojga wyjątkowych artystów będzie można oglądać w ramach wystaw prezentowanych w Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1). 5 sierpnia o godzinie 18 wernisaż wystaw: „The Show Must Go On” Piotra Józefowicza oraz „Od nowa” Katarzyny Józefowicz.

Artyści prywatnie są małżeństwem pochodzącym z Lublina, jednak w sztuce podążają swoimi ścieżkami. Piotr Józefowicz w CSK zaprezentuje prace z cyklu „The Show Must Go On”, który zapoczątkował w 1985 roku. Jest on zapisem zmieniającego się czasu, różnorodności otaczających nas

sytuacji. Na całość cyklu składa się obecnie ponad 160 części, a obrazy z cyklu – w całości lub fragmentach – dotychczas pokazywane były na kilkudziesięciu wystawach w kraju i za granicą.

Katarzyna Józefowicz pokaże swoje prace z różnych cykli, takich jak „dywany” (1997-2000) czy „obrussy” (2012-

2015). Powstały one z papieru, który dla artystki jest jednym z kluczowych materiałów w twórczości. Katarzyna Józefowicz tworzy rozbudowane wieloelementowe prace, wpisując je każdorazowo w zastane przestrzenie.

Wystawy będą dostępne dla zwiedzających do 25 września. **DAD**

Wakacyjny Labirynt

WARSZTATY W sierpniu Galeria Labirynt (ul. Popiełuszki 5) zaprasza na kolejne warsztaty plastyczne dla dzieci w różnym wieku.

W sobotę, 6 sierpnia, zajęcia dla dzieci w wieku 7-12 lat, poświęcone „sztuce pocztą”. Uczestnicy stworzą mailartowe dzieła. 13 sierpnia odbiorcy w tym samym wieku będą mogli dowie-

budynkiem Galerii Labirynt – obiektu Yuriya Bileya pt. „Wartość tych słów zależy równieź od Ciebie” i light boxa Elżbiety Jabłońskiej pt. „Tam już nic nie ma”.

20 sierpnia organizatorzy zapraszają nieco młodsze dzieci (5-8 lat): - Podczas rodzinnych warsztatów na trawie dzieci poznają dzieła sztuki, które unoszą się nad naszymi głowami. Inspirowani wakacyjnym, ciepłym wia-

trem i naturalnymi materiałami, wykonają latające obiekty.

Ostatnie letnie zajęcia 27 sierpnia. To propozycja dla dzieci w wieku 3-6 lat. Uczestnicy i uczestniczki warsztatów przeniosą się w pobudzający zmysły świat pełen pachnących oraz mieniących się różnymi kolorami mas, które powstają na bazie produktów spożywczych oraz innych materiałów działających na zmysły.

Na warsztaty obowiązują zapisy poprzez formularz zgłoszeniowy dostępny na stronie internetowej instytucji. Potrzebne materiały zapewni Galeria Labirynt. Bilety: 4 zł od dziecka. Opiekunom/opiekunkom dzieci uczestniczących w zajęciach, a także osobom z niepełnosprawnościami oraz osobom uchodzącym przysługują bilety bezpłatne. **DAD**



TEATRY:
TEATR STARY (ul. Jezuicka 18): brak spektakli
TEATR OSTERWY (ul. Narutowicza 17): brak spektakli

TEATR ANDERSENA (plac Teatralny 1): brak spektakli

TEATR MUZYCZNY (ul. Curie-Skłodowskiej 5): brak spektakli
CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK SOBOTA: Ryngraf – 21.00 NIEDZIELA: Wielkie i małe historie – 16.00

FILHARMONIA LUBELSKA (ul. Curie-Skłodowskiej 5): brak koncertów



KINA:
CINEMA CITY PLAZA (ul. Lipowa 13):

PIĄTEK: A oni dalej grzeszą, dobry Boże! – 19.50; Bullet Train – 11.00, 13.45, 16.30, 17.45, 19.15, 20.30, 22.00; Czarny telefon – 22.00; DC Liga Super-Pets – 10.30, 11.00, 12.50, 15.10, 17.30; Elvis – 18.50; Każdy wie lepiej – 10.10, 12.30, 14.50, 17.10, 19.30, 21.50; Lena i Śnieżek – 10.10, 12.20, 14.30, 16.40; Minionki: Wejście Gru – 10.20, 12.30, 13.10, 14.20, 15.20, 16.30, 18.40; Niezgaszalni – 10.00, 12.10; Powodzenia, Leo Grande – 17.30; Pracownik miesiąca – 22.00; Stracone złudzenia – 19.50; Thor: Miłość i grom 2D dubbing – 11.50, 14.40, 17.20; Thor: Miłość i grom 2D napisy – 20.00; Top Gun: Maverick – 14.50, 20.50 SOBOTA NIEDZIELA: A oni dalej grzeszą, dobry Boże! – 19.50; Bullet Train – 11.00, 13.45, 16.30, 17.45, 19.15, 20.30, 22.00; Czarny telefon – 22.00; DC Liga Super-Pets – 10.30, 11.00, 12.50, 15.10, 17.30; Elvis – 18.50; Każdy wie lepiej – 10.10, 12.30, 14.50, 17.10, 19.30, 21.50; Kurozając i zagadka chomika ciemności – 10.10; Lena i Śnieżek – 10.10, 12.20, 14.30, 16.40; Minionki: Wejście Gru – 10.20, 12.30, 13.10, 14.20, 15.20, 16.30, 18.40; Niezgaszalni – 10.00, 12.10; Powodzenia, Leo Grande – 17.30; Pracownik miesiąca – 22.00; Stracone złudzenia – 19.50; Thor: Miłość i grom 2D dubbing – 11.50, 14.40, 17.20; Thor: Miłość i grom 2D napisy – 20.00; Top Gun: Maverick – 14.50, 20.50

CINEMA CITY FELICITY (al. Witosa 32): PIĄTEK: A oni dalej grzeszą, dobry Boże! – 16.15, 18.40; Bullet Train 2D – 11.45, 14.30, 16.30, 17.15, 19.15, 20.00, 22.00; Bullet Train 4DX – 13.30, 16.15, 19.00, 21.45; Buzz Astral 2D – 11.30; DC Liga Super-Pets 2D – 11.10, 11.30, 13.45, 16.00, 18.15; Jurassic World: Dominion 2D dubbing – 13.20; Każdy wie lepiej – 10.30, 12.50, 15.10, 17.30, 19.50, 20.50; Lena i Śnieżek – 10.00, 12.10, 16.30; Minionki: Wejście Gru 2D – 10.40, 11.00, 12.50, 15.00, 17.10, 19.20; Na chwilę, na zawsze – 13.50; Niewiniątka – 20.40; Niezgaszalni – 10.20, 14.20; Powodzenia, Leo Grande – 18.30; Thor: Miłość i grom 2D dubbing – 12.30, 15.10, 17.40; Thor: Miłość i grom 2D napisy – 20.10; Top Gun: Maverick 2D – 20.30, 21.30 SOBOTA NIEDZIELA: A oni dalej grzeszą, dobry Boże! – 16.15, 18.40; Bullet Train 2D – 11.45, 14.30, 16.30, 17.15, 19.15, 20.00, 22.00; Bullet Train 4DX – 13.30, 16.15, 19.00, 21.45; DC Liga Super-Pets 2D – 11.10, 11.30, 13.45, 16.00, 18.15; Jurassic World: Dominion 2D dubbing – 13.20; Każdy wie lepiej – 10.30, 12.50, 15.10, 17.30, 19.50, 20.50, 22.10; Kurozając i zagadka chomika ciemności – 11.40; Lena i Śnieżek – 10.00, 12.10, 16.30; Minionki: Wejście Gru 2D – 10.40, 11.00, 12.50, 15.00, 17.10, 19.20; Na chwilę, na zawsze – 13.50; Niewiniątka – 20.40; Niezgaszalni – 10.20, 14.20; Powodzenia, Leo Grande – 18.30; Thor: Miłość i grom 2D dubbing – 12.30, 15.10, 17.40; Thor: Miłość i grom 2D napisy – 20.10; Top Gun: Maverick 2D – 20.30, 21.30

MULTIKINO (Galeria Olimp, al. Spółdzielczości Pracy 36b): PIĄTEK: A oni dalej grzeszą, dobry Boże! – 11.40, 20.45; Bullet Train – 13.10, 16.00, 17.40, 18.45, 20.30, 23.20; Czarny telefon – 21.00, 23.25; DC Liga Super-Pets – 10.00, 11.00, 12.30, 15.00, 16.00, 18.30; DC Liga Super-Pets ukraiński dubbing – 13.30;

Elvis – 19.40, 23.00; Każdy wie lepiej – 13.05, 15.30, 17.55, 20.20, 22.45; Lena i Śnieżek – 10.55, 14.00, 16.15, 18.30; Minionki: Wejście Gru – 10.10, 11.15, 12.20, 13.25, 14.30, 15.35, 17.30; Niezgaszalni – 10.00, 15.00; NMF: Maraton Władcy Pierścieni – 22.00, 22.10; Thor: Miłość i grom 2D dubbing – 10.30, 16.40; Thor: Miłość i grom 2D napisy – 19.20, 23.05; Top Gun: Maverick – 12.10, 17.15, 20.05, 22.55 SOBOTA NIEDZIELA: A oni dalej grzeszą, dobry Boże! – 11.40, 20.45; Bullet Train – 13.10, 16.00, 17.40, 18.45, 20.30; Czarny telefon – 21.00; DC Liga Super-Pets – 10.00, 11.00, 12.30, 15.00, 16.00, 18.30; DC Liga Super-Pets ukraiński dubbing – 13.30; Elvis – 19.40; Każdy wie lepiej – 13.05, 15.30, 17.55, 20.20; Kurozając i zagadka chomika ciemności – 15.00; Lena i Śnieżek – 10.55, 14.00, 16.15, 18.30; Minionki: Wejście Gru – 10.10, 11.10, 12.20, 13.20, 14.30, 15.30, 17.30; Niezgaszalni – 10.30, 12.45; Thor: Miłość i grom 2D dubbing – 10.30, 16.40; Thor: Miłość i grom 2D napisy – 19.20, 21.30; Top Gun: Maverick – 17.15, 20.05

KINO BAJKA (ul. Radziszewskiego 8): PIĄTEK: Lena i Śnieżek – 10.30, 16.00; Żywy – 14.00; Każdy wie lepiej – 15.45, 20.30; A oni dalej grzeszą, dobry Boże! – 17.30; Stracone złudzenia – 17.45, 19.30 SOBOTA NIEDZIELA: Lena i Śnieżek – 16.00; Żywy – 14.00; Każdy wie lepiej – 15.45, 20.30; A oni dalej grzeszą, dobry Boże! – 17.30; Stracone złudzenia – 17.45, 19.30

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): SOBOTA: Z wnętrza – 18.00
CENTRUM SPOTKANIA KULTUR (plac Teatralny 1): PIĄTEK SOBOTA: Margot i Alma – 19.00 NIEDZIELA: Margot i Alma – 18.00

KINO PERŁA (ul. Bernardyńska 15): PIĄTEK: Na rauszu – 21.00 SOBOTA: Mój dług – 21.00 NIEDZIELA: Opieka domowa – 21.00

PULAWY SYBILLA (ul. Partyzantów 6): PIĄTEK: Bullet Train – 20.15; DC Liga Super-Pets – 12.30, 16.20; Każdy wie lepiej – 18.20; Lena i Śnieżek – 14.30 SOBOTA: A oni dalej grzeszą, dobry Boże! – 10.00; Bullet Train – 20.15; DC Liga Super-Pets – 12.30, 16.20; Każdy wie lepiej – 18.20; Lena i Śnieżek – 14.30 NIEDZIELA: Bullet Train – 20.15; DC Liga Super-Pets – 12.30, 16.20; Każdy wie lepiej – 18.20; Lena i Śnieżek – 14.30

BIAŁA PODŁASKA – MERKURY (ul. Brzeska 43): PIĄTEK: DC Liga Super-Pets – 12.00, 16.00; Każdy wie lepiej – 20.15; Lena i Śnieżek – 14.00; Niewiniątka – 18.00 SOBOTA NIEDZIELA: DC Liga Super-Pets – 12.00, 16.00; Każdy wie lepiej – 18.00, 20.15; Lena i Śnieżek – 14.00

ŚWIDNIK – LOT (al. Lotników Polskich 24): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: DC Liga Superpets – 13.00, 17.00; Lena i Śnieżek – 15.00; Bullet Train – 19.15

ZAMOŚĆ – STYLOWY (ul. Odrodzenia 9): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: A oni dalej grzeszą, dobry Boże! – 18.15; Bullet Train – 15.30, 19.45, 20.30; DC Liga Super-Pets – 13.00, 15.15, 17.30; Każdy wie lepiej – 18.45, 20.50; Lena i Śnieżek – 12.15, 16.45; Minionki: Wejście Gru – 12.00, 14.00, 16.00, 18.00; Thor: Miłość i grom 2D dubbing – 14.15; Top Gun: Maverick – 20.00

CHEŁM – ZORZA (ul. Strażacka 2): PIĄTEK: DC Liga Super-Pets – 15.00, 17.30; Tarapaty – 11.00; Minionki: Wejście Gru – 13.00; Na chwilę, na zawsze – 20.00 SOBOTA NIEDZIELA: DC Liga Super-Pets – 15.00, 17.30; Minionki: Wejście Gru – 11.00, 13.00; Na chwilę, na zawsze – 20.00

ŁUKÓW – ŁOK (ul. Wyszyńskiego 20): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: Pamiętniki Tatusia Muminka – 15.30; Ogilki – 17.00; Thor: Miłość i grom – 18.30; A oni dalej grzeszą, dobry Boże! – 20.45
LUBARTÓW – LEWART (Rynek II 1): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: Minionki: Wejście Gru – 12.30; Lena i Śnieżek – 14.30; DC Liga Super-Pets – 16.30, 18.30



FOT. AGNIESZKA MAZUS

Festiwal In Garden

WYDARZENIE Pierwszy weekend sierpnia w Lublinie przebiegnie pod znakiem Festiwalu Sztuki Ogrodów i Przestrzeni Publicznej. Fundacja Krajobrazy zaprasza na kolejną edycję In Garden, tym razem pod hasłem „Powroty”. Wydarzenie odbędzie się w dniach 5-7 sierpnia na terenie Browaru Perła przy ul. Bernardyńskiej 15

Zainspirowany festiwalami sztuki ogrodów w Chelsea czy Keukenhof, lubelski In Garden to prawdziwa gratka dla wielbicieli ogrodów i sztuki, tak profesjonalistów jak i amatorów.

W tym roku na terenie Browaru Perła mistrzowie ogrodnictwa i wybitni artyści, architekci krajobrazu, zaprezentują barwne, zaprojektowane przez siebie ogrody, których oficjalne otwarcie nastąpi 5 sierpnia o godz. 18.15.

Będą to prace Katriny Galavin, Joanny i Dariusza Żytkowskich, Kacpra Jakubowskiego, Wojciecha Januszczuka i Kamila Filipowskiego. Będzie można również zobaczyć „Ogród piosenek”, zaprojektowany przez dzieci uczestniczące w warsztatach teatralnych.

Tematem przewodnim festiwalu będą „Powroty”.

– Każdy proces inwestycyjny, każda realizacja i posadzenie rośliny, obarczone jest pierwiastkiem niszczenia. Cierpi na tym

często czwarta przyroda. To ta, którą nazywamy nieużytkami. Czyli chaszcze, krzaki i zarośla [...]. Naszym celem jest pokazanie urody, estetyki i roli jaką pełnią w ekosystemie miast. Podjąć próbę zmiany nazwy nacechowanej negatywnie i nadanie tym terenom w naszej świadomości właściwej roli, tak abyśmy prawa tam rządzące, na powrót wprowadzili do naszych ogrodów – mówi Wojciech Januszczuk, dyrektor artystyczny Festiwalu.

Każdego dnia będzie można oglądać ogrody, spacerować wokół nich i wreszcie uczestniczyć w ich otoczeniu w ciekawych wydarzeniach artystycznych. W programie m.in. muzyczne recitale, plenery malarskie, warsztaty i koncerty. Nie zabraknie również spotkań z artystami i tematycznych prelekcji.

Szczegółowy program dostępny jest na stronie internetowej festiwalu.

DAD

Ślepcy i teatralny weekend

NA SCENIE Kolejne pokazy głośnego „Ryngrafu”, Teatr Seniora, a także spotkanie z teatrem K.T.O. z Krakowa - to propozycje Centrum Kultury na weekend

Widowisko „Kabaret Starszych Pań i Panów” przygotowane przez Teatr Seniora będzie można oglądać w Centrum Kultury 5 sierpnia. Start o godzinie 19. To spektakl muzyczny z wykorzystaniem piosenek Jeremiego Przybory i muzyki Jerzego Wasowskiego z programu „Kabaret Starszych Panów”. Reżyseruje Michał Zgiet.

W piątek i sobotę o godzinie 21 w Wirydarzu CK kolejne pokazy głośnego spektaklu Łukasza Witt-Michałowskiego: „Gliny z innej gliny cz. III: Ryngraf”. To kolejna odsłona teatralnego serialu kryminalnego na podstawie prozy Marcina Wrońskiego. W obsadzie m.in. Przemysław Sadowski, Mirosław Zbrojewicz i Anna Maria Sieklucka.

W niedzielę, 7 sierpnia o godzinie 16 w Wirydarzu propozycja dla młodszych widzów, czyli interaktywny spektakl „Wielkie i małe historie” z tłumaczeniem na PJM.

Wieczorem, o godz. 21, Centrum Kultury zaprasza na plac Litewski, gdzie Teatr K.T.O. z Krakowa pokaże spektakl „**ŚLEPCY**”. To monumentalne widowisko plenerowe, nominowane m.in.



do nagrody Total Theatre Award 2012 w Edynburgu w kategorii Physical/Visual Theatre. Spektakl był prezentowany ponad 100 razy na festiwalach na całym świecie. To diagnoza współczesnych mechanizmów, dezinformacji, nieuczciwości, ale rów-

nocześnie piękna wizualizacja ludzkich emocji.

Artystów Teatru K.T.O. będzie można zobaczyć jeszcze w poniedziałek, 8 sierpnia o godz. 19 w Centrum Kultury. Tym razem będzie to spektakl „Chór sierot”, będący pozbawioną tekstu, hip-

notyzującą opowieścią o samotności.

Bilety na spektakl „Kabaret Starszych Pań i Panów” kosztują 15 zł. Na „Ryngraf” od 40 do 70 złotych, a na „Chór sierot”: 20 i 30 zł. Pozostałe spektakle są bezpłatne.

DAD

Metropolis Piano Quartet

MUZYKA Metropolis Piano Quartet wystąpi podczas kolejnego koncertu organizowanego przez Filharmonię Lubelską w Muzeum Zamoyskich w Kozłowie. Wydarzenie odbędzie się 6 sierpnia o godz. 17.

To artyści na co dzień związani z Narodową Orkiestrą Symfoniczną Polskiego Radia w K. Grupę tworzą: * Joanna Galon-Frant (fortepian), * Sulamita Ślubowska (skrzypce) * Dawid Jadamus (altówka) * Łukasz Frant (wiolonczela).

W repertuarze koncertu znajdą się kompozycje Henryka Wieniawskiego oraz Johannes Brahmsa.

Bilety dostępne tylko w kasie Filharmonii i online.

DAD

Może Lubelskich Muzyków

MUZYKA Restauracja Może nad Zalewem Zemborzyckim (ul. Żeglarska 5a) zaprasza na cykl wakacyjnych koncertów z udziałem lokalnych muzyków. Projekt Może Lubelskich Muzyków skierowany jest do artystów, którzy chcieliby wystąpić przed szerszą publicznością. Właśnie trwa nabór do udziału w wydarzeniu, chętni artyści mogą przesłać swoje demo na adres: info@mozelublin.pl (temat maila: zgłoszenie – Może lubelskich muzyków).

– Projekt Może Lubelskich Muzyków potrwa przez całe tegoroczne wakacje i pozwoli szerszej publiczności poznać dziewięciu lubelskich artystów, mających szansę pokazać swój repertuar, vibe i charyzmę – zachęcają organizatorzy.

Koncerty odbywają się w każdą niedzielę (aż do końca września) od godziny 20.

DAD

Na rauszu i Opieka domowa

DO ZOBACZENIA Dziś „Na rauszu” z Madsem Mikkelsenem. A co jeszcze będzie można zobaczyć w weekend w Kinie Perła?

Nagrodzony Oscarem film Thomasa Vinterberga będzie można zobaczyć w najbliższy piątek. To historia czterech nauczycieli, którzy testują alkoholową metodę mającą polepszyć jakość ich życia.

W sobotę polski film „Mój Dług” o młodym przedsiębiorcy, który jest prześladowany przez bezwzględnego bandytę. W niedzielę zmiana klimatu: organizatorzy proponują czeską komedię „Opieka domowa”, która w 2015 zdobyła sporo tamtejszych nagród filmowych.

Ponadto w kolejnym tygodniu działania Kina Perła odbędą się jeszcze seanse „Helmuta Newtona” (10 sierpnia) i „Nocy na ziemi” (11 sierpnia).

Projekcje są darmowe i rozpoczynają się o godz. 21.

DAD

Róża



MUZYKA Wraca Strefa Innych Brzmień w Warsztatach Kultury. 7 sierpnia o godzinie 19 na patio instytucji (ul. Grodzka 5a) wystąpi grupa Róża.

To trio w składzie: Małgorzata Penkalla, Szymon Lechowicz i Kamil Hordyniec. Twórcy znani są z grup Enchanted Hunters, Sorja Morja oraz Wilga, mieszkają i tworzą w Warszawie.

Muzycy w lutym wydali swój pierwszy album „Bul” i materiał z tego krążka będzie można usłyszeć w Lublinie.

Wstęp wolny.

DAD

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Biuro Ogłoszeń

✉ reklama@dziennikwschodni.pl
☎ tel. 81 46 26 820
☎ fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Specjaliści ds. reklamy:

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 867
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 870
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karłowicz@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 979
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

HANDEL

**RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511
075 866, 662 396 670.**

093822L01.A

SPRZEDAŻ

HURTOWNIA Rowerów
Części rowerowych ZEN-POL
Hurt Detal duży wybór, niskie
ceny, zaprasza: LUBLIN ul.
Techniczna 4B lok.11 tel.
726-663-496, 517-304-181

100522L01.A

MOTORYZACJA

KUPNO

**– Sprzedajesz
nieruchomości?**



Zamów
**ogłoszenie
drobne**
w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.



* o szczegóły pytaj w
Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel. **081 46-26-966**

in/zajawki/bi0006

AUTO, motocykl z PRL
kompletne, zadbane np.
syrena, warszawa, wołga,
zaporożec, fiat 125P,
mikrus, WSK, WFM, junak,
osa i inne. Tel. 608 097
274.

099822L01.A

TURYSTYKA

**WCZASY DLA SENIORA-
Krynica Morska – 8 dni od
949 zł/os., Stegna – 8 dni
od 849 zł/os.
tel:534244044. www.
wczasy-senior.pl**

062822L01.A

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD,
RTV, gruzu, mebli,
ubrań, sprzątanie piwnic,
strychów, garaży, domów po
lokatorach i zmarłych i inne.
Wycinka drzew, podcinanie,
karczowanie koszenie i
sprzątanie działek, wywóz
gałęzi, prace rozbiórkowe
(stare domy, stodoły,
komórki, szklarnie itp.).
Całe województwo od 8 do
21, 514-299-106.

078022L01.A

USŁUGI BUDOWLANE

REMONTY, naprawy. Tynki,
szpachlowanie, malowanie,
ścianki: karton gips,
murowanie, płytki. Tel. +48
793 446 374.

092522L01.A

USŁUGI

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. 502
053 214.

013222L01.A

ZDROWIE



EXPRESS-DENT

stomatologia zachowawcza,
protetyka, umowa z NFZ; ul.
Hipoteczna 2, tel. 81 743
62 60; ul. Staszica 8, tel. 81
534 62 60; ul. Staszica 12,
tel. 81 534 62 70, www.
express-dent.pl.

098622L01.A

APARATY SŁUCHOWE

**APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760**

202022L01.A

**masz
firmę?**



Zamów
**ogłoszenie
drobne**
w
Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł*
netto
za miesiąc

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego

☎ 81 46 26 820

✉ reklama@dziennikwschodni.pl

bi0010



NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 14.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**
www.puk.lublin.pl
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26



f/MptRadioTaxi919
www.mptlublin.pl

Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919

Gryczaki i smakołyki z kaszy

Wielki festiwal kaszy „Gryczaki 2022” po raz 19. odbędzie się w Janowie Lubelskim. W sobotę i niedzielę, 6 i 7 sierpnia, spotykamy się w Zoom Natury nad zalewem. Najcenniejszą częścią festiwalu jest konkurs na potrawę regionalną i nalewkę żurawinową. Na turystów z całej Polski czekają liczne atrakcje kulinarne i muzyczne



Waldemar Sulisz



Wtym roku Festiwal Kaszy „Gryczaki” przenosi się na tereny Zoom Natury nad zalewem w Janowie Lubelskim. Nowe miejsce to więcej miejsca, gdyż z roku na rok festiwal odwiedza coraz więcej turystów z Polski.

Co jest magnesem? Kilkadziesiąt malowniczych zagród smaku z regionalnych jedzeniem i sztuką ludową, liczne kulinarne prezentacje, pokazy gotowania na scenie oraz desery muzyczne. W sobotę 6 sierpnia zagra zespół Wilki, w niedzielę 7 sierpnia na finał wstąpi zespół „Machina”.

Ale dla miłośników dobrego jedzenia najważniejsze będzie ogłoszenie ze sceny wyników konkursów na potrawę regionalną i nalewkę żurawinową, w niedzielę, 7 września o 18.30.

– To jeden z najważniejszych konkursów kulinarnych w Polsce. Z roku na rok przybywa potraw, uczestnicy zaskakują pomysłami na gryczaki, dania z kaszą warte najlepszych restauracji, świetnymi serami zagrodowymi, deserami na bazie kaszy i ciekawymi nalewkami domowymi – mówi Barbara Nazarewicz, pomysłodawczyni konkursu, dyrektor Muzeum Regionalnego w Janowie Lubelskim.

A my mamy dla was przepisy na janowskie potrawy z kaszy gryczanej.

Gołąbki z kaszą gryczaną

SKŁADNIKI: 1 główka włońskiej kapusty, 25 dag kaszy gryczanej, 25 dag białego sera, 1 jajko, 2 łyżki masła, łyżka maki, 20 dag boczku w plastrach, pół litra bulionu na suszonych grzybach, lubczyk, sól pieprz, szczypiorek.

WYKONANIE: z kapusty wyciąć głąb, włożyć do dużego garnka, zalać osolonym wrzątkiem. Parzyć, odcinać liście, kiedy zmiękną, z każdego ścinać nerw. Kaszę ugotować na sypko z dodatkiem łyżki masła. Kiedy ostygnie, dodać przemielony ser, jajko, wymieszać, doprawić lubczykiem, solą i pieprzem. Na

liściach układać farsz, zrobić sakiewki, związać szczypiorami. Na dnie rondla ułożyć plastry boczku, liście kapusty, gołąbki, zalać bulionem i dusić.

Hreczniaki kresowe

SKŁADNIKI: 25 dag kaszy gryczanej, 15 dag białego sera, 15 dag sera żółtego, 2 jaja, łyżka tłuszczu, 2 łyżki posiekanej natki pietruszki, 5 dag tartej bułki, pieprz, sól, olej do smażenia.

WYKONANIE: kaszę ugotować na sypko. Razem z serami przekręcić przez maszynkę, wymieszać z jajami i natką. Doprawić do smaku solą i pieprzem. Uformować małe kotleciki, obtoczyć je w tartej bułce i usmażyć na oleju. Podawać z bukietem smakowitych surówek.

Janowski gryczak

SKŁADNIKI: 3 szklanki kaszy gryczanej, 1 szklanka kaszy jaglanej, 3 łyżki kaszy manny, 1 kg białego sera, 1 litr kwaśnego mleka lub serwatki, 1 kostka masła, 1 łyżka soli do smaku, 1 szklanka śmietany

lub zsiadłego mleka, pół kostki rozpuszczonego masła, masła, 2-3 dag drożdży, 5 jajek, sól, cukier

WYKONANIE: zagotować 1 litr mleka (kwaśnego lub serwatki), wysypać kaszę gryczaną i jaglaną, osolic, pogotować około 2-3 minut, odstawić i poczekać, aż kasza wchłonie mleko. Dodać pozostałe składniki: masło, ser, śmietanę, sól, cukier i kaszę manną, która działa zlepiającą.

W wypadku dobrej, tłustej śmietany, należy dodać mniej masła. Wszystko dokładnie wymieszać. Na blachę położyć rozwałkowane, drożdżowe ciasto, na to warstwę farszu. Nagrząć piekarnik do 180 stopni Celsjusza, piec około 1-1,5 godziny. Podawać na gorąco lub na zimno; najlepiej z dobrą wiejską śmietaną.

Talerz kielbasek wędzonych z kaszy gryczanej

SKŁADNIKI: 4 szklanki kaszy gryczanej 3 szklanki wody, 3 skórki boczku (wędzone) 15 dag słoniny, 2 łyżeczki masła, 2 cebule, 15

dag boczku pieczonego, jelita wieprzowe lub wołowe, sól.

WYKONANIE: kaszę ob smażyć na maśle na rozgrzanej patelni (tak jak ryż). Do wrzącej wody dodać sól i wędzone skórki, po czym wysypać kaszę i lekko mieszać gotować do zagęszczenia. Następnie przesypać kaszę do prodyżu i uparzyć. Gotową doprawić cebulą przysmażoną na słoninie i boczku i zmiełonymi skórkami. Wymieszać, a następnie napęlić nią jelito. Przygotowaną kielbasę wędzić przez godzinę na oszynowym drewnie.

Do farszu można dodawać składniki wedle własnego uznania. My proponujemy kielbaski z kaszy ze smakiem tradycyjnym, o smaku dzicyzny (sarniny) i z nutką Bliskiego Wschodu czyli z chili, kaszą jęczmienną i kuskusem.

(Dorota Kurzyńska i Emil Maćkowski)

Kasza z grzybami

SKŁADNIKI: 30 dag kaszy gryczanej, 20 dag suszonych grzybów, 1 czerwona papryka, 2 cebule, bulion warzyw-

ny, oliwa, sól, pieprz, natka pietruszki.

WYKONANIE: grzyby namoczyć na 2 godziny, ugotować i posiekać. Kaszę ugotować w bulionie. Na oliwie podsmażyć posiekaną cebulę, paprykę i czosnek, dodać grzyby, podduścić i wymieszać z kaszą. Do suszonych grzybów, które nadają kaszy gryczanej fantastyczny smak, warto dodać kilka pieczarek lub boczniaków.

Kotlety z ziemiszki i kaszy gryczanej

SKŁADNIKI: 1 kg ziemniaków, 1,5 szklanki maki gryczanej, 20 dag słoniny lub boczku, 2 średnie cebule, sól i pieprz.

WYKONANIE: ziemniaki ugotować do miękkości w osolonej wodzie. Pod koniec wysypać mąkę i gotować pod przykryciem 3 minuty. Następnie ugniatć, ciągle mieszając, żeby się nie przypaliło. Gdy masa będzie gotowa, nabierać łyżką stołową, formując kulki. Spłaszczyć, podsma-

żyć na złoto, i podać z surówkami.

Zupa z kaszą gryczaną

NA SŁODKO: szklankę kaszy gryczanej ugotować w 2 szklankach wody do miękkości, ale nie rozgotować. Zalać około 4 szklankami serwatki, doprowadzić do wrzenia, dodać cukier do smaku (ma być lekko osłodzona). Zagęścić łyżką maki żytniej rozprowadzonej w pół szklanki wody. Zagotować. Dodać około 20 dag pokruszonego twarogu.

NA SŁONO. Pół szklanki kaszy gryczanej ugotować z kilkoma ziemniakami pokrojonymi w kostkę w 2 szklankach wody. Posolic i dalej postępować, jak w przypadku zupy na słodko. Dodatkowo zrobić skwar-ki ze słoniny, na ostatnim etapie smażenia wrzucić pokrojoną w kostkę cebulę i zrumienić. Podać zupę przed podaniem.

GRYCHAKI 2022

Sobota, 6 sierpnia

- 15.30: prezentacja zagród wiejskich
- 16: ulinarne prezentacje: pierogi z kaszą gryczaną gotuje Stowarzyszenie Kobiet Powiatu Janowskiego
- 17: koncert zespołu Atest
- 18: losowanie nagród „Z paszportem turystycznym po Ziemi Janowskiej”
- 18.30: zawody Mocarzy Kaszowych
- 19.30: dzieci i młodzież w widowisku „Heal The World”
- 21: koncert zespołu Wilki

Niedziela, 7 sierpnia

- 14.00: spacer po zagrodach Króla Gryczaka i Królowej Żurawiny w asyście Olek Orkiestry
- 14.30: prezentacje muzyczne: Janowianki, Szpy-Ciary, Vitalni
- 15.30: kolorowe Gryczotto - pokaz gotowania w wykonaniu Patrycji Rygusiak z MasterChef
- 16.30: III edycja Siekierzady - konkursy drwali, konkursy dla publiczności
- 17.30: koncert The Polish Tenors
- 18.30: ogłoszenie wyników konkursów na potrawę regionalną i nalewkę żurawinową
- 19.30: koncert zespołu AnDreo e Karina
- 21: koncert zespołu Machina